Nr. 125. Kraków, Piątek 3 Czerwca 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 8 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Głos czeski o stosunkach polsko-rosyjskich.

Podaliśmy już w streszczeniu uwagi godne cztery artykuły pragskiej *Politik* w sprawie propagandy prawosławia przez petersburskie słowiańskie Towarzystwo dobroczynności, tudzież w sprawie rosyjskich rządów w Polsce. W jednym z ostatnich numerów wymienionego pisma znajdujemy piąty, prawdopodobnie ostatni artykuł, poświęcony wyłącznie stosunkom polsko-rosyjskim. Jest on tem ważniejszy i tem bardziej uwagi godny, że krytyczna jego część jest bardzo stanowczem potępieniem obecnego systemu rządów rosyjskich w Polsce — potępieniem, z jakiem dotąd nie łatwo w organach czeskich spotkać się było można. Z niektóremi ustępami artykułu zgodzić się trudno — co też w toku streszczenia naszego zaznaczymy — wszakże samo potępienie rosyjskich w Polsce zbrodni, jest podniesienia i uznania wszelkiego godnem.

Politik rozpoczyna artykuł swój od wypowiedzenia zasady, że „nabytek terytoryalny na koszt innego państwa wbrew woli ludności przemocą wymuszony jest wśród wszelkich okoliczności naruszeniem międzynarodowych praw moralnych, a konieczność chwilowej sytuacyi może go tylko upozorować, ale nie usprawiedliwić. Ale to przekroczenie stopniuje się aż do znaczenia zbrodni, jeżeli zdobywca pozwala sobie, swoich na prostej przewadze opartych praw nadużywać ku rozszerzeniu swego terytoryum narodowego na szkodę wcielonego narodu“.

Przytoczywszy jako przykłady postępowanie Niemców w Alzacyi i Lotaryngii, w Poznańskiem i w Szlezwiku, tudzież madyaryzacyę Słowian węgierskich — i wykazawszy, jak wszelkie pogwałcenie praw narodowych szkodliwe dla obu stron wydaje następstwa, pisze *Politik* dalej:

„Rusyfikacya Polaków, prowadzona pod egidą słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności i prasy rosyjskiej tem bardziaj zasługuje na potępienie, że idzie tu o usiłowanie morderstwa, które ma być dokonane na znakomitym historycznie i cywilizacyjnie odznaczającym się, słowiańskim narodzie, przez inny, wielki, wolność, jedność i potęgę Słowiaństwa, jako misyę swą historyczną głoszący naród. Nazwaliśmy rzecz po imieniu, ponieważ nasi koledzy nad Newą i Moskwą nie rozumieją innego, mniej lub więcej ogładzonego wyrażenia. Nie obwiniamy wcale rosyjskiego narodu o gwałty, zadawane narodowi polskiemu, nie obwiniamy też ani domu panującego w Rosyi, ani też rosyjskiego rządu, o ile on jako wykonawca samowładnej woli panującego kieruje losami państwa — ale te koła rządowe, które w dążeniu do narodowo-politycznych idealnych celów dają się sprowadzać na manowce fabrykantom opinii publicznej w Rosyi i reprezentantom tak zwanej „wielkorosyjskiej“ partyi, ktorej ogniskiem było dotąd słowiańskie Towarzystwo dobroczynności“.

Otóż tutaj jest punkt, na który zgodzić się nie możemy. Że narodu rosyjskiego nie można potępiać za czyny rządu, to prawda — wszak naród ten sam jest niewolnikiem. Ale jak można, zwłaszcza w państwie despotycznem, uwalniać od winy dom panujący, od którego woli przecież zależałaby wyłącznie zmiana w stosunkach polsko rosyjskich? Jak można z rządu, który przecież musi mieć poczucie solidarności, zdejmować odpowiedzialność, a przenosić ją tylko na pewne „koła rządowe“? Któż to, jeżeli nie rząd, przedstawia carowi wszelkie projekta, wchodzące w zakres zamierzonej rusyfikacyi Polski? — kto, jeżeli nie car, te projekta rządu przyjmuje, i wykonanie ich poleca temuż samemu rządowi?

Jest więc wina na — wszystkich, i ani car, ani jego Rada stanu, ani ministerstwo w swej całości, nie mogą być od winy uwolnieni.

Politik mniema, że głównym sprawcą antipolskiej i antisłowiańskiej polityki jest tylekrotnie już wymienione Tow. dobr. tudzież prasa rosyjska z *Now. Wremia* i *Mosk Wied.* na czele. Car nie stworzył tego systemu politycznego z własnej inicyatywy, został on mu narzucony przez pseudo-proroków słowiańskich, którzy swoim panrosyjskim i panslawistycznym tendencyom innego wyrazu dać nie umieli. Organ czeski oświadcza, że tej sprawy, która jest rakiem, toczącym Słowiańszczyznę, nie poruszał w tym celu, aby wydawać wyrok o dokonanych już błędach — lecz „jedynie i wyłącznie w najżyczliwszym zamiarze, aby w obecnej chwili, gdy rosyjska polityka państwowa zwróciła się na czysto narodowe tory, gdy słowiańskie tow. dobroczynności pod wrażeniem bezskuteczności swego dotychczasowego działania, chce gruntownie przekształcić swój *modus procedendi* a prasa rosyjska chce na porządku dziennym działalności tegoż towarzystwa postawić kwestyę polsko-rosyjskich stosunków — głos czeski rzucić na szalę, nowym nieporozumieniom i klęskom, jakieby mogły wyniknąć z dalszej, faktycznym stosunkom już nie odpowiadającej działalności tego stowarzyszenia i zgodnej z nim prasy, zapobiedz wcześnie, według sił naszych i najlepszej wiedzy“. *Politik* oświadcza, że wystąpienie takie uważa jako swój obowiązek wobec Rosyi i Słowiańszczyzny. „Możliwa bezskuteczność naszych uwag nie może nas wstrzymać od spełnienia naszego obowiązku w ten sposób, żebyśmy naszym północnym braciom wykazali, iż póki rosyjscy wielko-Słowianie i ich organa prawosławie propagować będą jako główny warunek słowiańskiej jedności, a rusyfikacyę Polski i polityczne hasło *Austria delenda est* jako główne swe postulaty — póty nie może być mowy o prawdziwie narodowo-słowiańskiej polityce Rosyi, a rozbicie Słowian nie może być usunięte“... „Zawieszenie wszystkich przeciw narodowości Polaków zwróconych środków przemocy byłoby najcięższym ciosem, zapomocą którego rosyjski kolos mógłby pychę nieprzyjaciół Słowian poskromić, i do należytej miary sprowadzić“.

Tyle *Politik*. O stanowisku i znaczeniu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, które dziennik ten widocznie przecenia, napiszemy osobno. Dziś poprzestajemy na zaznaczeniu sympatycznego, a duchem sprawiedliwości przeniknionego artykułu czeskiego organu, świadczącego, iż w zapatrywaniach Czechów na nasze sprawy i stosunki pożądana dokonywa się zmiana.

Reforma gminna.

Tegoroczne uchwały Sejmu postawiły znowu reformę ustawy gminnej na porządku dziennym publicznej dyskusyi. Wydział krajowy rozesłał do Rad powiatowych okólnik z wezwaniem, by opinię swoją w tej sprawie nadesłały. Obszerniejsza ankieta ma nad przedmiotem tym obradować i wnioski dla Wydziału krajowego ułożyć. Wobec wielkiej ważności sprawy sądzimy, iż użytecznem będzie, otworzyć w tym przedmiocie dyskusyę. Podstawą do niej mogą być opinie, przez Rady powiatowe wydane. Zamieszczać je przeto będziemy chętnie, chociażbyśmy się nawet z dążnością tych sprawozdań niektórych Rad powiatowych nie zgadzali. Wszechstronna dyskusya będzie tu konieczną. Zamieszczamy dzisiaj streszczoną opinię Wydziału powiatowego w Mielcu, a wyrażamy nadzieję, że i inne Wydziały powiatowe nie mniej i ludzie zajmujący się w ogóle sprawami gmin i samorządu, zechcą nam uwagi swoje, jako bardzo cenny materyał nadsyłać.

Oto opinia Wydziału powiatowego w Mielcu:

Mielec, w maju.

Wydział mieleckiej Rady powiatowej w sprawozdaniu do Wydziału krajowego skonstatował na wstępie, że gospodarka gmin pozostawia wiele jeszcze do życzenia, że gospodarka ta nie jest jeszcze zupełnie prawidłową, co inaczej nawet być nie może — zważywszy — że gminy nasze powołane zostały do samorządu bez dostatecznego poprzedniego przygotowania i że praktyka dopiero musiała je obznajmiać z nauką rządzenia samemi sobą i drugiemi. Równocześnie jednak Wydział Rady powiatowej podnosi, że wszelkie dążenie do ścieśnienia dotychczasowej autonomii gmin należy uważać za szkodliwe, a nawet i niebezpieczne pod względem narodowym, a mianowicie z tego powodu, że gminy zżyły się już z tym ustrojem, jaki dotychczas posiadają, a obok tego istnieje jeszcze ważniejsza przyczyna, a mianowicie, że postęp w gospodarce gminnej jest bardzo znaczny i ciągle się wzmaga, co łatwo daje się dostrzedz, uprzytomniwszy sobie owe czasy, w których autonomia gminna została zaprowadzoną. Autonomia, jaką gminy posiadają, niezaprzeczenie w wysokim stopniu przyczyniła się do ustalenia harmonii między gminą a dworem; co więcej — autonomia gminna wyrobiła z pomiędzy ludu bardzo wiele jednostek samodzielnie myślących i poczuwających się do spełnienia obywatelskich obowiązków, braki zaś, jakie niezaprzeczenie pokazują się w administracyi gminnej, pochodzą głównie z niedostatku środków materyalnych i intelektualnych, jednak można mieć uzasadnioną nadzieję, że czas wyrówna te ujemne strony, bo dobrze przysłowie mówi: „Kraków nie od razu zbudowano.“

W sprawozdaniu Wydziału mieleckiej Rady powiatowej zaznaczono dobitnie, że lud pragnie rządzić się sam i coraz więcej przywiązuje wagi do urządzeń autonomii gminnej i powiatowej — że zarząd gminy dostaje się w coraz silniejsze dłonie, że kasy gminne pożyczkowe coraz lepiej są administrowane, że majątki gminne od chwili nastania czasów autonomicznych nic ze swojej substancyi nie utraciły, sądownictwo karno-policyjne z każdym rokiem coraz lepiej funguje, że kwestye nawet takie, jak sprawa zaopatrywania ubogich, zapobieganie żebractwu, szczególniej w gminach wiejskich, wchodzi na szczęśliwsze tory i że gminy powytwarzały już specyalne na ten cel fundusze, które przeszkadzają wzmaganiu się żebractwa i jakkolwiek ekonomiczne stosunki gmin w skutek upadku rolnictwa są nieświetne, jednak żebrzącego proletaryatu po gminach wiejskich nie spotyka się.

Wydział powiatowy przywodząc na pamięć stosunki jakie panowały lat temu kilkanaście w kraju, stwierdza niemal cyframi, że postęp ku lepszemu coraz to większy, że dążność ku dokładniejszemu wypełnianiu ustaw coraz to wyraźniejsza, że rezultaty dotychczasowego ustroju gminnego coraz to wydatniejsze, czyli w ogóle, że ku lepszemu, a nie ku gorszemu dążymy; że najgorsze czasy stanowczo już minęły.

Wobec takiego stanu rzeczy, Wydział powiatowy nie pojmuje dążności do nowych reform — których rezultaty mogą być bardzo wątpliwej wartości, a co pewna, że na razie sprowadzą silne niezadowolenie w naszem społeczeństwie — przeto też Wydział oświadcza się stanowczo za utrzymaniem dotychczasowego ustroju gmin i jedynie szuka środków, któreby usunęły ujemne strony dotychczasowych urządzeń gminnych.

Kto zna dobrze stosunki na prowincyi, w szczególności w zachodniej części naszego kraju, temu wiadomem jest — że Rady gminne składają się z coraz to porządniejszych gospodarzy, że wójtem gminy prawie wszędzie bywa osobistość, zasługująca na wiarę i poczuwająca się do rzetelnego spełniania swoich obowiązków, główną zaś i jedyną ujemną stroną jest brak uzdolnionych pisarzy gminnych, dlatego też Wydział mieleckiej Rady powiatowej proponuje, by kraj postarał się o założenie seminaryum dla pisarzy gminnych, by tylko patentem zaopatrzeni pisarze takiego seminaryum mogli być przyjmowani przez gminy, a następnie, by pisarzom tym zapewnić stosowny byt materyalny, proponuje Wydział powiatowy podzielenie powiatów na odpowiednie okręgi — czyli innemi słowy, na łączenie kilku gmin jedynie w celu wspólnego utrzymania uzdolnionego pisarza. Nie chodzi tu więc o żadną nową reformę, lecz jedynie o to, by zarządom gminnym dodać zdolnych pisarzy, a skoro to nastąpi, można być pewnym, że dotychczasowy ustrój administracyi gminnej okaże się w zupełności zadowalniającym i że usterki, jakie dotychczas w zarządzie gmin spotykamy, będą zupełnie usunięte.

Nareszcie Wydział powiatowy za utrzymaniem dotychczasowego ustroju, jeszcze z tego powodu oświadcza się, że przyszłość naszego kraju nie jest tak ustaloną, by dobre obecnie stosunki politycznej natury nigdy się nie zmieniły. Kraj nasz już tyle przechodził klęsk i zmian, że trudno żyć się z nadzieją, że opatrzność nie zeszle na nas nowych a ciężkich prób, ze szczęśliwej więc teraźniejszości należy nam korzystać i starać się o wytworzenie jak największej liczby obywateli samoistnie myśleć i działać umiejących, a właśnie dzisiejsza autonomia gmin i powiatów nadarza najlepszą sposobność do wyrabiania samoistnej działalności, wszelkie też ukrócenie dotychczasowej autonomii gmin i powiatów, należy uważać za niekorzystne i zgubne dla naszych interesów narodowych.

Za utrzymaniem dotychczasowego ustroju gmin, przemawiają jeszcze względy oszczędności a mianowicie, że proponowane tu ulepszenie obecnej organizacyj nie pociągnie za sobą żadnych nowych kosztów a względnie podwyższenia podatków lub dodatków, reformy zaś z ducha wymienionych na wstępie wniosków wyniknąć mogące, musiałyby w następstwie wywołać nałożenie nowych ciężarów na ludność.

W odpowiedzi swojej Wydział mieleckiej Rady powiatowej oświadcza się stanowczo przeciw złączeniu gmin z obszarami dworskiemi a to z motywów następujących:

Jakkolwiek dzięki wpływowi autonomii istnieje harmonia między dworem a gminą, to jednak harmonia ta do tyla nie jest silną, by dwa te czynniki można połączyć w jeden organizm.

Następnie, na wypadek połączenia obszarów dworskich z gminami, w bardzo wielu razach dałoby się przewagę obszarowi dworskiemu, co znaczy, wobec faktu, że większa własność w znacznej części przeszła w ręce żywiołu nam nieprzyjaznego a co najmniej obojętnego — dać możność temu żywiołowi wyzyskiwania gminy.

Przeciw połączeniu obszaru dworskiego z gminą przemawia jeszcze i ta okoliczność, że właściciel obszaru dworskiego, będąc przełożonym zbiorowej gminy, musiałby nieraz wykonywać polecenia, które dla ludności wiejskiej, byłyby nieprzyjemne a co z pewnością przyczyniałoby się do wytwarzania na nowo co raz to większego przedziału między dworem a gminą, i cofnęłoby nas w rozwoju o kilkadziesiąt lat wstecz, do tych czasów, kiedy gmina z nieufnością na dwór spoglądała.

Również mielecki Wydział Rady powiatowej oświadczył się przeciw tworzeniu gmin okręgowych, a to z następujących powodów; zaprowadzenie okręgów gminnych bezwarunkowo musi pociągnąć za sobą ustanowienie nowego jakiegoś czynnika i zwiększenie wydatków t. j. nałożenie większych ciężarów na ludność, a wątpliwą jest rzeczą, czy taka organizacya przyniesie stosunkowo odpowiednie korzyści? Czy nowe te czynniki zwane naczelnikami lub sekretarzami okręgów, będą lepiej sprawować przydzielone im czynności niż dotychczasowe urzędy gminne? Natomiast należy się obawiać, że mogą się stać przyczyną nieporozumień między gminą a dworem, choćby z tego powodu, że będąc pozyskani przez dwór staną się stronniczymi w rozstrzyganiu spraw, zaś będąc nieprzychylnie usposobionymi dla dworu, będą jątrzyć gminę przeciw dworowi.

W ogóle Wydział Rady powiatowej nie widzi żadnej gwałtownej a umotywowanej potrzeby zmiany dotychczasowego ustroju gmin, nie widzi potrzeby pozbawiania gmin samorządu na rzecz nowego czynnika i jest tego zdania, że należy jedynie dążyć do ulepszenia obecnie istniejącej organizacyi a jako główny środek ku temu upatruje wytworzenie zdolnych pisarzy gminnych i w tym celu proponuje założenie odpowiedniego seminaryum dla pisarzy z funduszów krajowych a następnie łączenie gmin mocą ustawy dla wspólnego utrzymywania takich pisarzy.

HASIA.

OBRAZEK

określił

Henryk Josse.

(Ciąg dalszy)

Hasia zmięszana siedziała dalej w niezbyt wygodnych takach i tylko twarz fartuszkiem zakryła, przyciskając mocno dłonie.

— Przerwałem pani taką zajmującą rozrywkę; przepraszam bardzo, — mówił powoli z odcieniem ironii Stanisław. — Przynajmniej usłużny Fedio nic nie straci, bo fajkę upragnioną tak czy tak dosta...

Urwał nagle, spostrzegł bowiem, że Hasia płacze, daremnie usiłując przytłumić łkanie. Żal mu się zrobiło, że biednemu dziewczęciu sprawił taką przykrość.

— Panno Hasiu — uspokajał ją łagodnie, — na Boga, płakać o takie dzieciń若stwo... czy się to godzi?... Panno Hasiu....

Delikatnie zdjął obie rączki z twarzy i odsunął przylegający do mokrej buzi fartuszek, poczem wydobył zafrasowaną dziewczynę z taczek i postawił na ziemi. Patrzał na nią z pobłażaniem doświadczonego człowieka, a w duchu podziwiał jej niewinne zakłopotanie. Hasia nie płakała już, ale na rzęsach drgały jeszcze dwie łzy duże, drżały przez chwilę i spadły wreszcie na piersi....

— Niechże mi pani przebaczy — prosił Stanisław—i niech pani wierzy, żem nie chciał... że sobie to wiecznie będę wyrzucać....

— Przebaczam, — odpowiedziała Hasia,—jeno niech pan rodzicom nic nie mówi.... O fajce także nie, bo tato już Fediowi jedną skonfiskował.

Rozmowa zdawała się wyczerpaną, Hasia jednak stała nieruchoma i nie zapraszała Stanisława do pokoju.

— Co pan myślisz o mnie? — zapytała niespodzianie. — Ale chcę wiedzieć szczerą prawdę!

— Nie będzie pani płakać?

— Nie.

— Pani jesteś, — odrzekł Tadeusz — bardzo ładnem, pieszczonem, kapryśnem dzieckiem...

— O nie! — zaprzeczyła Hasia, — ja jestem bardzo poważna. Przecież to nie szkodzi, że mię Fedio w takach woził.... Zresztą, cóż mam robić?... Mamie pomagam gdzie mogę, i lubię pracować, bo wtedy nie nudzi mi się tak strasznie, ale naprzykład w niedzielę sama nie wiem, co począć. Na koniu zakazała mama jeździć, potem powiedziała, żebym w kuchni wieczorami nie przesiadywała, dla tego, że tam gadają „głupstwa“. Żadne głupstwa, tylko Soroczycha umie bardzo ładne bajki, a diak śpiewa tak śmiesznie....

— Książek nie czyta pani?

— Tatko mało ma książek i to prawie same liturgiczne; dwa razy na tydzień otrzymujemy gazetę, a czasem książkę jaką pożyczamy w sąsiedztwie.

— Jeżeli pani będzie grzeczna — rzekł Stanisław żartobliwie, — to ja dostarczę mnóstwo pięknych rzeczy do czytania.

— Czy ja niegrzeczna?...

We drzwiach plebanii zjawił się ks. Aleksy. Stanisław powitał go ukłonem i pospieszył z Hasią ku niemu.

— A kogo to dzisiaj w cerkwi brakowało?— zapytał proboszcz tonem strofującym.

— Tyle miałem zajęcia, że musiałem zostać w domu, — bronił się Stanisław.

— Ano, Niemcy twierdzą, że *Herrendienst vor Gottesdienst*, ja sądzę jednak, że na wszystko dosyć jest czasu.

— Wyznam już chyba otwarcie, że list pisałem —odparł Stanisław... i teraz dopiero przemknęła mu przez głowę myśl nieprzyjemna, że stoi w obec tych, którym wprawdzie oddał zupełną sprawiedliwość, ale których zarazem nieco obmówił. Zarumienił się i spuścił oczy.

— A pisało się list, wiem do kogo, — mómówił ks. Aleksy przeciągając zgłoski. — Miła służba dla pięknych oczek...

Stanisław prędko przyszedł do siebie. Spojrzał przypadko na Hasię i zauważył, że była bardzo zmieniona. Skądże to mogło pochodzić?

Weszli do pokoju, gdzie zastali stół do kolacyi nakryty. Służąca przyniosła wkrótce pierogi z kwaśną śmietaną, ulubioną potrawą ks. proboszcza. Równocześnie przyszła i jejmość, gderząc na służącą, że przypaliła masło.

Hasia jadła mało, jeszcze mniej mówiła, ale za to bardzo często zwracała oczy na Stanisława, duże, błękitne oczy, pytające trwożliwie i daremnie szukające odpowiedzi... A on w przelocie chwytał spojrzenia owe i czuł, że go tajemniczy jakiś niepokój ogarnia... Dziwna rzecz: po całorocznej znajomości, po nader skrupulatnej obserwacyi, nazwał Stanisław pannę Hasię „pospolitą gąską“ z rodzaju tych, które w niewielkiej liczbie chowają się na wiejskich niwach. I oto w kilka zaledwie godzin po wyroku, zapłakana buzia tego samego dziewczęcia — wygrywa apelacyę....

Wiosenne zasiewy dały powód do ożywionej rozmowy o gospodarstwie rolnem w górach. Ksiądz Aleksy, mający w tym względzie długoletnie doświadczenie, wyśmiewał uczone poglądy teoretyków, których Stanisław brał w obronę. Bywało tak i dawniej, z tą jedynie różnicą, że dzisiaj Stanisław odwoływał się do zdania panny Hasi, która za każdym razem odpowiadała więcej rumieńcem, niżeli słowami. Omawiano potem ważną sprawę budzącego się przemysłu domowego, przyczem Stanisław mimochodem zauważył, że podobno w okolicach Turki włościanie wyrabiają fajki.... Dla czego Stanisław przy tej wzmiance wybuchnął śmiechem, dla czego Hasia pogroziła mu palcem, nie umiał sobie wytłómaczyć ani ksiądz Aleksy, ani jego żona...

Już było dosyć późno, kiedy Stanisław powstał ze stołka, ażeby się pożegnać. Z kolei podał Hasi rękę jak zwykle, a przecież obojgu zdawało się, że dzisiejsze uściśnienie było dłuższe i serdeczniejsze.

— Trochę książek przyniosę jutro — rzekł Stanisław, — a po resztę napiszę do mych rodziców.

I wybiegł prędko, albowiem ksiądz proboszcz chciał go opatrzyć na drogę w swoją sutannę zimową, dowodząc, że noc chłodna. Rzeczywiście było chłodno, Stanisław jednak nie myślał o tem wcale, nie myślał zresztą o wielu innych rzeczach, inaczej bowiem byłby spostrzegł, wróciwszy do domu, niezwykły ubytek tytoniu, herbaty, cukru i rumu, jak również nader rzęsiste oświetlenie okien w pomieszkaniu karbowego. Spostrzegł natomiast leżący na stoliku list i wziął go do ręki.

— Jak mi też mogło wpaść do głowy — mówił sam do siebie — obmawiać biedne dziewczę w obec Tadeusza, który nawet nie może sprawdzić słuszności mojego sądu. Ostatecznie cóż ona winna, że nie miała sposobności kształcenia się? Ciekawym też, jakbym ja wyglądał, żyjąc w takich warunkach? Wyrósłbym poprostu na drągala!...

Otworzył piec, włożył do niego niepotrzebne papiery, podpalił je i rzucił w ogień list.

III.

Hasia była bardzo grzeczna od owego czasu... Na pozór nie zmieniła się wcale: pomagała jak dawniej matce w gospodarstwie, pilnowała Nastkę przy dojeniu krów, karmiła drób, szyła i prasowała bieliznę dla całego domu, nie płatała już jednak tych figlów, które matkę przyprowadzały do rozpaczy. Ostatnim chyba figlem było sprawienie fajki Fediowi, — ale przecież musiała dotrzymać słowa. Zupełnie naturalnem następstwem tego była okoliczność, że Hasia zapytywała często Fedia, jak mu służy fajka i że uśmiechała się jakoś tajemniczo, gdy chłopak obiecywał jej podobną jazdę przy najbliższej sposobności. Również naturalną i na podstawie kojarzenia się pojęć psychologicznie ugruntowaną była druga okoliczność, mianowicie, że Hasia przypominała sobie zaraz, jak ją Stanisław z taczek wydobywał, jak ją przepraszał, jak potem nazwał ją „ładnem, kapryśnem dzieckiem“...

Wieczorami czytała książki dosyć pilnie. Stanisław przychodził prawie codziennie i rozmawiał z nią wiele, tłómacząc trudniejsze ustępy. Ona słuchała, zapatrzona w niego, słuchała tak uważnie, że nieraz mimowiedzy oczęta jej rozszerzały się, a usta odchylały i w ślad za wargami Stanisława poruszały się nieznacznie.... A on wtedy miał wielką ochotę pocałować ją i powiedzieć, że w tej chwili wszystkie owe książki są... głupstwem.... Swoją drogą i Hasia miała w tym względzie wyrobione zdanie.

— Chociażbym przeczytała wszystkie książki z całego świata — myślała sobie, — chociażbym taka mądra była jak guwernantka, więcej kochać go nie zdołam....

W południe i o zachodzie słońca, wychodziła do ogrodu i przez łąkę, przez potok, spoglądała ku pobliskim zabudowaniom folwarcznym. Dawniej marzyła o Samborze lub Lwowie, dzisiaj myśl jej biegła z plebanii na folwark i wracała szczęśliwa, niby jaskółka, co budując gniazdo, zna tylko jedną drogę — od strzechy do nieniedalekiej wody....

(D. c. n.)

Bank włościański w Królestwie Polskiem.

Wkrótce działalność Banku włościańskiego w carstwie rosyjskiem rozciągniętą zostanie i na gubernie Królestwa Polskiego. Jest to fakt nie małej doniosłości, gdyż czynność tego banku sprowadzić musi ogromne ekonomiczne i społeczne zmiany w Królestwie, które ostatecznie nader korzystne dla nas wydać mogą owoce. Lecz my Polacy zawsze możemy sobie powtarzać: *Timeo Danaos et dona ferentes!* Po części słusznie, gdyż nie ulega wątpliwości, że rząd rosyjski w projekcie tym nietylko ekonomiczno-społeczne, ale także i polityczne cele ma na oku. Cel ten wyjaśnia nam poniekąd *Nowoje Wremia* w następującym artykule:

„Nie potrzebujemy wyjaśniać, że wzmocnienie rosyjskiej własności ziemskiej w kraju zachodnim i guberniach przywiślańskich stanowi zadanie państwowej doniosłości. Rząd uznał dawno to zadanie i chciał je przeprowadzić w kraju zachodnim przez sprzedaż skonfiskowanych dóbr polskich urzędnikom rosyjskim. Środek ten wszakże sprowadził tylko rezultaty ujemne. I na tem rzeczy stanęły. Troski o ugruntowanie ziemskiej własności rosyjskiej, nie dotknęły kraju przywiślańskiego, a nawet, jak to zwykle ma miejsce, po niepowodzeniu przyszło rozczarowanie i indyferentyzm dla sprawy, która jednak dla tego, że się do niej wzięto nieumiejętnie, nie straciła bynajmniej na ważności. A jednak już hr. Murawiew wskazał właściwą drogę do zrusyfikowania własności ziemskich w byłych prowincyach polskich Drogą tą jest przesiedlenie włościan z wewnętrznych gubernij carstwa. Przykład starowierców, którzy żyjąc pośród Polaków, przechowali swą odrębność narodowościową, świadczy wymownie, jak żywotną i silną jest narodowość we włościaninie rosyjskim, rolniku i jaką siłę w znaczeniu narodowościowem reprezentowałby w Królestwie znaczny kontyngens włościan z Wielkorosyi, zwłaszcza osiedlonych całemi gromadami. Wszelako plan Murawiewa mało znajdował poparcia w wyższych sferach petersburskich i puszczony został w niepamięć.

Odtąd upłynęło wiele lat, a doświadczenie życiowe przypomniało znowu murawiewowską ideę przesiedlenia włościan z Wielkorosyi do gubernij południowo-zachodnich i przywiślańskich. Organizacya Banku włościańskiego ożywiła nadzieje w tym kierunku. Przypuszczenie, że Bank włościański, jako instytucya rządowa, nie może pomijać interesów politycznych, wydawało się całkiem naturalnem. Nadto Bank ma w swem ręku znaczne środki do urzeczywistnienia dzieła tak ogromnej doniosłości politycznej i ekonomicznej. Znanym jest fakt, że w wielu miejscowościach Rosyi środkowej, niedostateczna ilość gruntów zmusza włościan do udawania się bądź gromadami, bądź pojedyńczo w różne zakątki Rosyi z pominięciem wszakże najbliższego zachodniego, bez względu na to, że dostanie się doń łatwiejszem jest, niż gdzieindziej. Nie trudno więc było zapanować nad tym ruchem i skierować go tam, gdzie przesiedleńcy mogliby przynieść państwu największą korzyść. Ale Bank włościański, jak gdyby unikał dotąd mięszania się do polityki, i zaledwie w ostatnich czasach zdradził pewną dążność do popierania przesiedlania włościan, ale nie na zachód, tylko na południe Rosyi, do gubernii Chersońskiej, Jekaterynosławskiej i innych. Wprawdzie kraj północno-zachodni wchodzi już w sferę działalności Banku, ale sądząc z ostatniego sprawozdania, operacye bankowe są tak dalece nieznaczne, że niepojętem jest, na co ponoszą się znaczne wydatki na utrzymanie np. kowieńskiej filii Banku włościańskiego, skoro filia rzeczona wydała w ciągu roku zaledwie trzy pożyczki.

Cała rzecz polega na tem, że same potrzeby ekonomiczne włościan miejscowych nie mogą stanowić podstawy do rozpoczęcia działalności Banku włościańskiego, gdyż uwzględniając pewne okoliczności, włościanie kraju zachodniego i gubernij przywiślańskich. otrzymali większe udziały gruntu niż w innych guberniach państwa rosyjskiego. Być więc bardzo może, że i w guberniach przywiślańskich filie Banku państwa wydawać będą po dwie lub trzy tylko pożyczki na rok, jeżeli Bank poprzestanie i tutaj na pomaganiu jedynie włościanom, mającym gruntu poddostatkiem do powiększania swych posiadłości kosztem skarbu. Ale czyż warto tem się zaprzątać? A jednak w przepisach dla Banku włościańskiego w Królestwie nie ma ani wzmianki o zadaniu politycznem powiększenia rosyjskiej własności ziemskiej — zadaniu, które, naszem zdaniem, mogłoby jedynie usprawiedliwiać nakłady skarbu na zorganizowanie Banku włościańskiego, obliczone w sumie 70000 rs. rocznie.

Zresztą rzecz ta może być jeszcze naprawioną. Rada państwa może zmienić przepisy w ten sposób, że cel przez nas wskazany zajmie w nich miejsce właściwe. Miejmy też nadzieję — kończy *Nowoje Wremia* — że się właśnie tak stanie."

Dziennik panslawistyczny chce więc przesiedlać chłopów rosyjskich do Królestwa Polskiego i im to radzi udzielać pożyczek bankowych. Bank włościański w Królestwie ma być zatem mniej więcej tą samą instytucyą, co kolonizacya pruska w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. — Rosya brała sobie zawsze wzór ze swego sąsiada zachodniego i ten to fakt jest kluczem do zrozumienia rad, jakich udziela *Nowoje Wremia* rządowi rosyjskiemu.

Nowe hasło.

W ostatnich dniach gen. Czernajew, były wódz naczelny armii serbskiej podczas ostatniej wojny turecko-rosyjskiej, zamieścił w *Now. Wremia* list, w którym wskazuje nową drogę, inny plac boju, na którym spodziewa się spełnić wolę Piotra Wielkiego co do opanowania Carogrodu.

Feldmarszałek Paszkiewicz mawiał: „Do Carogrodu idzie droga przez Wiedeń", ale od tego czasu zmieniła się mapa Europy — powiada generał — i klucze Carogrodu przeniesiono znacznie dalej. Cobyśmy powiedzieli o wodzu, któryby główne siły przeciwnika zostawił w pokoju i rzucił się w bok do zdobywania maleńkiej twierdzy? Do czego nas doprowadzi zajęcie Bosforu, nawet zwycięztwo na wybrzeżach Indusu, choćbyśmy najłatwiej przyszli do tego, jeżeli zaraz potem doznamy porażki nad Wisłą? Nie! Wobec dzisiejszego ugrupowania sił losy świata nie mogą być gdzieindziej rozstrzygnięte, tylko na dolinach Odry i Renu. Na te dwa fronty winniśmy zwrócić całą uwagę, ześrodkować tam wszystkie nasze myśli, żeby postawić naszego przeciwnika między młotem a kowadłem. Okoliczności sprzyjają nam. Czyżbyśmy i teraz mieli czas tracić i rozpraszać siły na poskramianie Stambułowych, Mutkurowych lub serbskich przodowników? Zdaniem naszem, rola policmajstrów w Bułgaryi i Serbii uwłacza naszej pełnej chwały przeszłości na półwyspie bałkańskim. Niech Słowianie na południu przyjdą sami do opamiętania — niech sami swoje sprawy załatwiają, zanim ostateczna nie wybije godzina spełnienia naszego dziejowego zadania. Droga przed nami daleka, a przed wyjazdem w daleką podróż każdy zaprowadza w domu porządek i póki go nie zaprowadzi, nie wyjeżdża wcale. Nie rozpraszajmy się, ale skupiajmy, cel główny mając przed oczyma". A więc trzeba, zdaniem gen. Czernajewa, przenieść etapę nad Odrę, mającą powieść Rosyę do bram Carogrodu. Co na to powiedzą w Berlinie?

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 czerwca.

Do *Dziennika Polskiego* donoszą z powiatów cieszanowskiego i tłumackiego o oporze włościan przeciwko wykonaniu nowej ustawy drogowej, a zwłaszcza przeciw sporządzeniu spisów obowiązanych do prestacyj drogowych i wprowadzeniu w życie miejscowych zarządów drogowych. Również i Wydział krajowy został o oporze gmin zawiadomiony, i odniósł się do rządu z prośbą o poczynienie stosownych kroków, celem wykonania ustawy. Wydział zwrócił uwagę rządu, że fakt oporu w powiecie cieszanowskim nie jest odosobniony, i że mianowicie „w powiatach jasielskim i łańcuckim, przystępnym dla wpływów agitacyjnych, nie brakło na podobnych usiłowaniach, które też w zarodzie uśmierzyć wypada, inaczej bowiem agitacya, która tu niewątpliwie jest czynną, może szersze przybrać rozmiary Wydział krajowy wyraził również przekonanie, że byłoby bardzo pożądanem, gdyby władza polityczna wystąpiła w tej sprawie w porozumieniu z Wydziałem powiatowym i starała się najpierw drogą pouczenia złagodzić namiętności i opornych przyprowadzić do posłuszeństwa, a dopiero gdyby to nie odniosło skutku pożądanego, mniema Wydział krajowy, że wskazane byłoby wystąpienie z całą surowością prawa, zwłaszcza przeciw głównym podżegaczom, których przedewszystkiem wyśledzić należy".

Rzecz naturalna, że Wydział krajowy nie mógł inaczej postąpić, jak tylko udać się do pomocy władz, ażeby ustawie zapewnić wykonanie. Wszakże ktokolwiek zna naturę i usposobienie naszego ludu, jego konserwatyzm, zawsze wszelkim nowym urządzeniom niechętny — nie będzie owym faktom oporu przypisywał zbyt wielkiego znaczenia. Tak samo było przy wykonaniu ustaw autonomicznych z r. 1866, kiedy w wielu gminach ustawa gminna do kilku lat nie mogła być w życie wprowadzoną.

Z Wiednia donoszą, że temi dniami ma się pojawić w urzędowej *Wiener Ztg.* nadanie ministrom Dunajewskiemu i Gautschowi tytułu baronowskiego.

St. Petersb. Ztg. donosi, iż rosyjska rada państwa w sprawie opodatkowania paszportów zagranicznych znaczną większością głosów powzięła uchwałę, aby podnieść podatek na półroczne paszporta z 5 rs. na dziesięć.

Według tego samego dziennika obrady angielsko-rosyjskiej komisyi granicznej trwają dalej. W przyszły poniedziałek oczekują w Petersburgu angielskiego kuryera z instrukcyami.

Dziś, jak donosi *Schles. Ztg*, rozpocznie się w Petersburgu wielki proces rewolucyjny przeciw Łopatnikowi i towarzyszom. Proces ten nie będzie się toczył przed nadzwyczajnym trybunałem cywilnym, jak zwykle bywa, lecz przed sądem wojennym, wyłącznie ku temu celowi powołanym. Przedmiotem tego procesu jest zamordowanie pułkownika żandarmeryi Sudejkina i rabunek dwóch wozów pocztowych w celach rewolucyjnych. Nadto chodzi o przyrządzanie nabojów wybuchających w celach zbrodniczych, o tajną drukarnię rewolucyjną w Dorpacie itd., w ogóle o siedm popełnionych zbrodni. Jakkolwiek rozmaite te zbrodnie nie zostają z sobą w żadnym związku a oskarżeni o nie wcale się z sobą nie znają, to jednakże Łopatnikow brał udział w tych siedmiu „zbrodniach" będąc niejako łącznikiem ogólnego działania. Rząd upatruje w nim jednego z najniebezpieczniejszych kierowników rewolucyjnego ruchu. O ile się zdaje, Łopatnikow będzie na śmierć skazany. Proces wkrótce się ukończy. Samo jednak odczytanie aktu oskarżenia zabierze dwa dni, gdyż składa się on z 575 stronnic druku. Szereg procesów rewolucyjnych nie skończy się na tej sprawie. Między oskarżonemi znajduje się kilka kobiet.

Więzienia w Alzacyi i Lotaryngii są przepełnione. Proces Koechlina z Milhouzy i 7 towarzyszy rozpocznie się dnia 13 czerwca w Lipsku i rzuci nowe światło na sprawę Schnaebelego. Będą odczytane prywatne wielce kompromitujące listy gen. Boulangera. Proces ten nabierze wielkiego rozgłosu i może stać się powodem drażliwych nieporozumień. Nie trzeba zapominać, że o tem wszystkiem piszą z Berlina.

Uwięzieni niedawno urzędnicy alzaccy Cabannes i Bruckner złożyli, jak się dowiadujemy z *Nordd. Allg. Ztg*, ważne zeznania. Cabannes miał zeznać, że posyłał sprawozdania pułkownikowi Vincent, naczelnikowi biura wywiadowczego w Paryżu. Uwięziono także litografa Glausingera, który podczas aresztowania chciał zażyć truciznę; Glausinger przyznał się, że z namowy Cabannes'a wydawał Francyi tajne druki.

Nowy minister wojny, gen. Ferron, w rozkazie do armii powiada, że liczy na bezwarunkowe poświęcenie wszystkich podwładnych sobie i jest pewny, że różne rodzaje broni będą i nadal rozwijały się stale według zasad postępu. „Armie mocarstw otaczających Francyę — mówi dalej minister wojny — rosną z każdym dniem w siły, równie co do liczby, jak i wykształcenia wojskowego. W takich warunkach pozostawać nieruchomym znaczyłoby tyle, co cofnąć się w tył i przynieść szkodę interesom ojczystym. Podobnie jak mój poprzednik dążyć będę nieustannie do reform w naszej armii i każdy mój dzień poświęcony będzie sprawie powiększenia siły wojennej, mającej bronić Francyi i rzeczypospolitej".

Demonstracye uliczne na rzecz generała Boulangera nie odpowiedziały zamiarom tych, którzy je wzniecili. — Kilkanaście tysięcy ludności paryskiej zgromadziło się przedwczoraj przed gmachem wielkiej opery, w której odbywał się wielki festyn wojskowy. Generał Boulanger nie brał udziału w festynie, a tłumy musiały się zadowolnić miotaniem obelg na różne urzędowe osobistości, zajeżdżające przed teatr. W końcu dano policyi rozkaz oczyszczenia placu przed operą i pobliskich ulic, czego z wielką szybkością dokonano.

Część demonstrantów udała się w kierunku pałacu elizejskiego, gdzie mieszka prezydent rzeczypospolitej, ale policya zdołała zatrzymać ich w pochodzie.

W Paryżu uważają te zajścia za wybryk uliczny bez wszelkiego znaczenia. Dzienniki rewolucyjne rozwodzą się szeroko nad surowością policyi, podczas gdy inne pisma chwalą jej takt i umiarkowanie.

Nordd. Allg. Ztg. odpowiada teraz na artykuł gen. Le Flo. Organ kanclerza ogłasza kilka not ówczesnego posła niemieckiego w Petersburgu, ks Reuss, i poprzedza je własnemi uwagami, z których wynika, że w r. 1875 nie zanosiło się wcale na wojnę. *Nordd. Allg. Ztg.* twierdzi, że gen. Le Flo spodziewał się wojny, bądź z własnego domysłu, bądź z wyższych rozkazów, że jednak własne jego słowa dowodzą, jak dalece obawy te były nieuzasadnione. P. Radowitz nie po to udał się do Petersburga, ażeby Rosyi ofiarować wynagrodzenie na półwyspie Bałkańskim w zamian za jej neutralność w razie wojny niemiecko francuskiej, lecz został tam wysłany jedynie dla tego, iż rząd niemiecki chciał mieć w Petersburgu biegłego dyplomatę podczas nieobecności ks. Reuss.

Nota posła niemieckiego z 22 kwietnia 1875 donosi, że car Aleksander oznajmił gen. Werderowi iż zapewnił gen. Le Flo słowem honoru o pokojowych zamiarach cesarza Wilhelma. Car Aleksander powiedział nadto posłowi francuskiemu, że ze strony Austryi nie potrzeba się także czegokolwiek obawiać dopóki Andrassy, w którym on zupełne pokłada zaufanie, stoi u steru.

W miesiąc później donosi ks. Reuss o rozmowie cara z posłem austryackim p. Laugenau. Car wyrażał się bardzo życzliwie o cesarzu austryackim, był zwłaszcza bardzo zadowolonym ze sposobu, w jaki cesarz Franciszek Józef przyjął oficerów marynarki rosyjskiej w Raguzie. Mówiąc o ogólnej sytuacyi oświadczył car, że nie wątpi o utrzymaniu pokoju dopóty, dopóki trzy cesarstwa postępują zgodnie. Obawy panujące w Berlinie uważał car za przesadne przyrzekł jednak uczynić wszystko co będzie potrzebnem do uspokojenia umysłów.

O rozmowie tej dowiedział się ks. Reuss z ust posła austryackiego. Słowa, które mu powtórzono obudziły w nim przekonanie, że Aleksandra II starano się utrzymywać w mniemaniu, iż ogólne zaniepokojenie pochodzi z Berlina. Ks. Gorczakow nie starał się bynajmniej o obalenie tych domysłów cara i dlatego zjazd Aleksandra II z cesarzem niemieckim wydał się księciu Reuss bardzo pożądanym.

W styczniu 1876 był ks. Reuss na pożegnalnej audyencyi u cara. Car wyrażał się bardzo przyjaźnie o ks. Bismarku i objawiał życzenie, ażeby kanclerz przez długi jeszcze czas nie porzucał stanowiska, gdyż wrazie bezkrólewia będzie on potrzebniejszym dla Niemiec niż dzisiaj. Następnie mówiono o przeszłorocznych obawach wojny. Car zapewniał posła, że on nigdy tych obaw nie podzielał, zwrócił przy tem jego uwagę na dziennikarstwo niemieckie, które wywcłało nieusprawiedliwione poglądy na politykę kanclerza. Ks. Reus odpowiedział, że ks. Bismark żali się także na bezkarność prasy, ale że głosy jej nigdy nie wpłyną na postępowanie cesarza i kanclerza

Ag. Północna otrzymała następujący telegram z Merwu:

Według wiadomości, otrzymanych z Heratu, Anglicy silnie fortyfikują się w tem mieście. Mury i fosy zwiększono; powznoszono oddzielne reduty i urządzono je odpowiednio do przyjęcia artyleryi i strzelców. Aby uniknąć nieporozumień pomiędzy Afgańczykami i inżynierami angielskimi, emir wyznaczył dwóch urzędników: jednego wojskowego a drugiego cywilnego. Urzędnicy owi czuwają nad prawidłowością robót fortyfikacyjnych. Miasto zostało obficie zaopatrzone w wodę, wystarczającą na czas 90-dniowego oblężenia dla dziesięciotysięcznego garnizonu. Wojska skoncentrowane są w samym Heracie, oraz w okolicy i mogą być ściągnięte do Heratu bardzo szybko. W Heracie objawia się nienawiść do Anglików.

Ostatnie zdanie tego telegramu wydaje nam się dodatkiem *Ag. Północnej*.

Kronika.

Kraków, 2 czerwca.

Komitet wiankowy rozesłał następującą odezwę: „Echem dawnej wielkości i chwały odzywają się do naszego pokolenia godne poszanowania pamiątki i tradycye narodowe, a nasz starożytny gród powołany jest w pierwszym rzędzie do ich pielęgnowania i utwierdzania. Do takich wdzięcznych pamiątek, przekazanych nam tradycyą długiego szeregu lat, należy tak miły, uroczy, barwny, niemal fantastyczny obchód „Wianków", którego odległy początek gubi się w pomroce legendowych podań. U stóp starego Wawelu, nad brzegami naszej Wisły gromadzą się też rok rocznie tysiączne tłumy, aby uczestniczyć w tej pamiątkowej uroczystości, a dla jej urządzenia i w tym roku zawiązał się już osobny komitet, który niniejszem prosi Szanowną Publiczność o życzliwe dla swej pracy poparcie.

W tym roku z powodu przybycia Najdostojniejszego Następcy tronu wraz z Jego Małżonką musi być obchód Wianków, nie tracąc w niczem swego rodzimego charakteru, i kosztowniejszym i bardziej okazałym. Nadto pragnęlibyśmy, aby tradycya tej pamiątkowej uroczystości nigdy nie została przerwaną, i aby urządzenie Wianków nie było li tylko zawisłem od dobrej woli i chętnej gotowości kilku lub kilkunastu osób, rozpoczynających swą pracę bez żadnego zasobu pieniężnego, a przeto chcemy w tym roku dać początek stworzeniu stałego „funduszu wiankowego", z któregoby mógł każdorazowy komitet zaczerpnąć potrzebnych na wstępne przygotowania zasiłków.

„Z tego też powodu pozwalamy sobie w tym roku prosić o obfitsze składki, a do zbierania takowych upoważniamy nietylko, jak w latach poprzednich, pewne instytucye, korporacye i niektóre osoby prywatne, ale równocześnie odzywamy się do naszych Pań, tak chlubnie znanych ze swej patryotycznej ofiarności, aby raczyły również zająć się zbieraniem składek na „Wianki". Ufni, iż odezwa nasza odniesie pożądany skutek, mamy zaszczyt itd."

Kasyno powszechne urządza w niedzielę dnia 5 b. m. wycieczkę do Kalwaryi. Wyjazd ze stacyi „Podgórze miasto" o godzinie 8 minut 15 rano — wyjazd z Kalwaryi z powrotem tego samego dnia o godzinie 8 wieczór osobnym pociągiem. Chcący wziąć udział w wycieczce zechcą złożyć służącemu kasyna po 1 złr. — od osoby, bez względu na wiek, gdzie otrzymają bilety jazdy; lista zamknięta stanowczo w sobotę o godzinie 4 po południu, a na stacyi kolejowej bilety wydawane nie będą. W wycieczce mogą wziąć udział także osoby, nie będące członkami kasyna — jeżeli członek dla nich bilety weźmie

Komitet przyjęcia arcyksięcia Rudolfa odbył wczoraj pod przewodnictwem prezydenta posiedzenie, na którem po ogólnej dyskusyi nad programem przyjęcia w kraju całym, uchwalono polecić trzem komisyom komitetu przygotowanie w dniach najbliższych szczegółowego programu przyjęcia w Krakowie. Iluminowanie brzegów Wisły, kopca Kościuszki i Wawelu oddano komitetowi wiankowemu, który na ten cel otrzyma subwencyę w kwocie 500 złr.

Wycieczka naukowa. Przeszło trzydziestu uczniów wyższej szkoły rolniczej dublańskiej, z dyrektorem Lubomęskim i kilku profesorami na czele, odbyło w Zielone Świątki i dzień następny wycieczkę naukową w okolice Krakowa. Uczniowie zwiedzili gospodarstwo p Czecza w Bierzanowie, p. Niedzielskiego w Sledziejowicach pp. Żeleńskich w Grotkowicach i Cichawie, p. Benoego w Niegowici i p. Struszkiewicza w Niewiarowie. Uczestnicy wynieśli z wycieczki nietylko nader wiele pouczeń pod względem fachowym, ale i wrażenia jak najmilsze. Serdeczna, szczeropolska gościnność rozszerzała wszędzie ściany dworów wiejskich na przyjęcie tak licznych gości. W Bochni opuścili wreszcie Dublańczycy strony krakowskie, a mała garstka, korzystając z dnia wolnego od nauki po wycieczce, odwiedziła Kraków.

W Kole literacko-artystycznem przy bardzo nielicznym udziale członków, gdyż razem 31 osób się zebrało, odbyło się wczoraj doroczne Walne Zgromadzenie. Sekretarz Wydziału p. Bartoszewicz odczytał sprawozdanie z całorocznych czynności „Koła" — jednak w skutek interpelacyi członka Wydziału p Miecz. Pawlikowskiego zebrani dowiedzieli się, że odczytane sprawozdanie całkiem Wydziałowi znanem nie było.

W dokonanych wyborach do wydziału „Koła" weszli pp. Kosak jako prezes, dr. Asnyk jako zastępca prezesa; jako członkowie wydziału: pp. Bałucki Michał dr. Bełcikowski Adam, Bartoszewicz Kazimierz, dr. Bylicki Franciszek, prof. Gadomski Walery, dr. German Ludomir, dr. Leo Artur, prof. Löfler Leopold, Niedźwiedzki Józef, Pawlikowski Mieczysław, dr. Petelenz Karol, ks. Polkowski Ignacy, dr. Sciborowski Władysław, dr. Zathey Hugon. Sekretarza wybiera sobie nowy wydział.

Z teatru. Wtorkowe przedstawienie komedyi Kraszewskiego „Panie Kochanku", w którem wystąpił po raz ostatni p. Rapacki w tytułowej roli przepełniło teatr publicznością, pragnącą pożegnać zarówno utalentowanego artystę, którego pobytowi zawdzięczała tyle przyjemnych chwil i wrażeń prawdziwie podniosłych, jak niemniej dać wyraz uznania dyrekcyi i całemu personalowi naszej sceny za żmudną całoroczną pracę. Przedstawienie komedyi „Panie Kochanku" wypadło bardzo dobrze. O grze p. Rapackiego w roli Radziwiłła zbytecznem byłoby się rozpisywać. Jest to kreacya skończenie typowa jedna z najstaranniej wykończonych Postać księcia magnata, owiana ówczesnym animuszem, pojęta i oddana tak, jak ją sobie zwykliśmy wyobrażać, występuje przed nami tak plastycznie, że trudnoby do pomysłu p. Rapackiego coś dodać lub ująć. Bardzo dobrze oddali również swe role p. Sobiesław jako Syruć, oraz p. Ziembińska, która wdzięczną rólkę Leosi odegrała z wielką prostotą i naturalnością.

Dziwnym a przypadkowym zbiegiem okoliczności sezon rozpoczęty komedyą Kraszewskiego „Miód kasztelański", w pamiętnym tym roku śmierci autora zakończony zostaje inną jego komedyą „Panie Kochanku" — a w obu razach tytułowe role odtwarza jeden z największych artystów sceny polskiej. Przypadkowy ten zbieg okoliczności niechaj będzie jednym więcej wyrazem czci i hołdu poświęconym w r. b. pamięci nieśmiertelnego pisarza.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna przedstawienia pożądany nasz gość operetka lwowska, urozmaicająca krakowianom od lat kilku nudne chwile ogórkowego sezonu. *wp.*

Komisya etnograficzna wystawy krajowej pod przewodnictwem dr. Faustyna Jakubowskiego, odbyła posiedzenie dnia 28 maja br. o godz. 12 w południe, na którem Dyrektor wystawy zdał sprawę z dotychczasowych przygotowań. Tenże odczytał list p. Jackowskiego prezesa kółek rolniczych w ks. Poznańskiem, zawiadamiający komitet o przygotowaniach tamże do wystawy etnograficznej w Krakowie, które jak najpiękniejsze rokują nadzieje. Komisya zastanawiała się nad miejscem dla wystawy etnograficznej na placu wystawy i przyszła do przekonania, iż wobec licznych zgłoszeń z działu przemysłowego, przynajmniej część wystawy etnograficznej musi być w pawilonie osobnym, zaś część pomieszczoną być może w pawilonie przemysłowym, tak jak na innych wystawach, a w szczególności na wystawie peszteńskiej.

Aby dział ten był jak najzupełniejszy i dał Następcy tronu przy otwarciu wystawy dokładny obraz życia naszego ludu, uchwaliła komisya odnieść się do Pań znanych z zamiłowania do kraju, aby zajęły się zbieraniem przedmiotów na wystawę etnograficzną.

Z krakowskiego klubu cyklistów otrzymujemy następujące pismo:

Imieniem „specyalisty w jeździe bicyklem" o którego popisach zamieściła Szanowna Redakcya wzmiankę w kronice Nr. 122, proszę o sprostowanie — że takowy bynajmniej nie przybył do Krakowa celem urządzenia popisu z jazdy na bicyklu, ale że bawił w Krakowie w Towarzystwie kolegów techników wiedeńskich, zwiedzających osobliwości naszego miasta i okolicy — a będąc cyklistą i założycielem klubu wiedeńskiego — był gościem naszego klubu. Z mej strony zaś prostuję powyższą wzmiankę w ten sposób, że cyklista o którym mowa, słuchacz politechniki wiedeńskiej, a który zyskał w Wiedniu i Berlinie jako cyklista — amator tytuł „Meisterfahrer" w jeździe sztucznej, — uproszony przez Wydział klubu — popisywał się w sali redutowej, przez JWgo delegata hr. Borkowskiego na ten cel łaskawie użyczonej, z swą jazdą przed członkami klubu, swemi profesorami i kolegami, tudzież przed gośćmi przez Wydział zaproszonymi — a więc w kółku zamkniętem. *Dr. Kazimierz Ramult.*

Nieszczęśliwy wypadek Stanisław Korcela, lat przeszło 70 liczący, obsługacz fiakierski, wczoraj po południu pojąc konie na placu Kolejowym, przyszedł z putnią wody przed fiakra jednokonnego nr. 16 Michała Wątory, siedzącego na koźle, i nie mówiąc, iż mu konia chce napoić, ściągnął koniowi prędko uzdę z głowy. Niedawno kupiony koń spłoszywszy się tem, przewrócił Korcela i uderzył nim tak silnie o kamienie, iż pozbawił go przytomności, sam zaś spłoszony zawrócił około realności p. Wołodkiewicza i uderzył sobą tak silnie o mur, iż zabił się na miejscu Korcelę, po udzieleniu pomocy, bezprzytomnego odwiózł żołnierz policyjny Płachno do szpitala św. Łazarza, gdzie wkrótce życie zakończył. Fiakier Michał Wątora został także ciężko potłuczony.

Zapisy. Ś. p. Ludwika z hr. Dninów Borkowskich Niezabitowska, siostra znakomitego autora „Parafiańszczyzny" hr. Leszka Borkowskiego, ustanowiła następujące legaty dobroczynne: SS. Miłosierdzia we Lwowie 10.000 złr., również im na utrzymanie chorych 8.000 złr., zaś dla chorych nieuleczalnych 2.000 złr., zakładowi św. Kazimierza (na wychowanie sierót) 10.000; zakładowi ciemnych 20.000; Towarzystwu św. Wincentego a Paulo zł. 10.000; dla zubożałych włościan wsi Butyny i Przystanie 8.000; na utrzymanie „Służebniczek" w Butynach 20.000; dla ubogiej młodzieży, kształcącej się w zakładach średnich i uniwersytetach (jako fundusz stypendyjny) 40.000; dla zboru św. Klaudyi 10.000; wreszcie dla Felicyanek w Żółkwi zł. 10.000. Po wyczerpaniu tych legatów i innych prywatnych, gdyby pozostała jaka gotówka lub papiery wartościowe, w takim razie mają być rozdzielone w połowie na tanią kuchnię ludową, a w połowie na „Dom pracy" we Lwowie.

„Sokół" w Tarnowie. W niedzielę dn. 5 bm. urządzają „Sokoły" tarnowscy festyn w ogrodzie miejskim, celem pomnożenia funduszu budowy własnej sali gimnastycznej. Program festynu następujący: Początek o godz. 3 po południu; salwy moździerzowe ogłoszą rozpoczęcie Podczas koncertu muzyki Aubera odbędzie się loterya fantowa. Oglądać można będzie także przyszłościową wystawę światową z r. 1987, muzeum zoologiczne dla dzieci i gabinety osobliwości dla pań i panów osobno. Wieczorem noc wenecka nad stawem z chórami, poczem nastąpi recepcya gości „Sokołów" przybyłych z Krakowa, Rzeszowa, Przemyśla i Lwowa w sali Tow. strzeleckiego

Handel dziewczętami. Z Łańcuta donoszą nam, iż w Przeworsku powiodło się żandarmeryi przychwycić agenta handlu ludźmi Niemca, mianującego się nadporucznikiem pruskim, nazwiskiem Georg Maks Haucke. Dostawiono go do Łańcuta i wykryto, iż przysposobić sobie zdołał aż sześć mniej niż 20 lat liczących dziewcząt, które miał wytransportować do Brazylii. Aresztowany tłómaczy się, iż wcale nie przypuszczał, aby podobne zachęcanie do wyjazdu karygodnem być miało.

Piszący do nas czyni bardzo słuszną uwagę, iż wobec coraz częściej trafiających się dowodów, iż agenci amerykańskich niegodziwców Galicyę wzięli sobie za główny punkt agitacyi, byłoby pożądanem, aby władzom d. p. mogło duchowieństwo z ambon, przedstawiając ludowi, jakie niecne sidła zastawiają na wiejskie dziewczyny.

Czytelnię ludową otwarto w tych dniach w Mogilanach. Na otwarcie przybyli z Krakowa członkowie Wydziału Towarzystwa oświaty ludowej ks. kanonik dr. Bukowski i dr Dadlez. Pierwszy z nich w stosownej przemowie wyjaśnił ludowi znaczenie i cel tej pożytecznej instytucyi i zachęcał do korzystania z pouczających dziełek, które Towarzystwo nadsyła, a to przez liczne zgromadzanie się na wspólne czytania, które odtąd regularnie w dnie świąteczne odbywać się mają.

Z ziemi Bełzkiej, 28 maja (*Koresp. N. Ref.*). Wszystkie warstwy okolicznej ludności stanęły wczoraj nadzwyczaj licznie, pomimo słoty, nad grobem ś. p. Leona Slepowron Kuczyńskiego, właściciela dóbr Łubowa, wiceprezesa Rady powiatowej sokalskiej, który zmarł bezpotomnie, zostawiając oprócz legatu dla rodziny około 50.000 złr na rzecz fundacyi stypendyjnej swego imienia

Niezwykłemi obywatelskiemi cnotami odznaczał się ś. p. Leon, to też i niezwykłe objawy czci i szacunku towarzyszyły jego pogrzebowi.

Pięknie przemawiali nad grobem ks Dwornicki, proboszcz z Brukenthala, z namaszczeniem prawdziwie kapłańskiem odezwał się proboszcz miejscowy rit. lat. ks. Kunaszowski, najrzewniejsze jednak było przemówienie ks. Zenona Korytyńskiego, podeszłego już wiekiem proboszcza rit. gr., kapłana złączonego od lat wielu z nieboszczykiem węzłem serdecznej przyjaźni. Następnie przemówił czcigodny prezes Rady powiatowej sokalskiej p. Stanisław Polanowski i ciepłem a serdecznem słowem pożegnał druha i towarzysza pracy, w której obaj szli obok siebie od roku 1863, wspierając się wzajemnie, szczerze i niezmordowanie dla dobra ojczyzny. Gorąco zachęcał mowca młodsze pokolenie do miłości ojczyzny, do podejmowania trudów dla niej, a jako przykład poświęcenia w tym kierunku słusznie wskazał ś. p. Leona, o którym śmiało powiedzieć można, że był patryotą w całem pięknem znaczeniu tego wyrazu.

Testament ś. p. Leona Kuczyńskiego dowodzi, że w ostatnich nawet ciężkich chwilach cierpień fizycznych (testament nosi datę 19 bm.) nie zapomniał o żadnej prawie dobroczynnej instytucyi krajowej, że nie zapomniał o tułaczach naszych po szerokim świecie rozrzuconych, ani o weteranach z r. 1831. Stypendya po 300, 400 i 500 złr. mają nosić na-

zwę jego imienia, a będą pobierane przez stypendystów przez rok po zupełnem ukończeniu kursów w kraju lub za granicą. Chwilowe złe postępy nie odbierają prawa pobierania stypendyów, którem obdarzeni być mają w pierwszym rzędzie krewni testatora, dalej rodowa stara szlachta polska, a nareszcie synowie rodzin nieszlacheckich, ale niezamożnych zawsze tylko Polacy i katolicy. Rozdawnictwo stypendyów służy Wydziałowi krajowemu.

W Warszawie panuje dosyć gwałtowna ospa nieoszczędzająca tak dzieci, jak i dorosłych. W ubiegłym tygodniu według doniesień dzienników zmarło na ospę 40 osób.

Ze Stowarzyszeń.

— Posiedzenie krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę dn. 5 bm o godz. 11. Porządek dzienny: 1) J. Rotter: O sposobie budowania filarów mostu kolejowego na Wiśle 2) S. Matosisk: Jakie ludy mieszkały przy ujściu Wisły w czasach najdawniejszych.

Siedlecki. *Tomaszewski.*

Mianowania. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał posadę oficyała przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie Władysławowi Bielińskiemu, kanceliście sądu powiatowego w Jaśle.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Ferdynanda Miętusa w Zarzeczu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zarzeczu; tymczasową nauczycielkę Justynę Lisikiewiczównę w Strzeszynie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Strzeszynie; tymczasowego nauczyciela w Romanówce, Juliana Czechowicza, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Romanówce; i tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Nestorowicach, Pawła Szubra, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Program

uroczystości otwarcia Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie d. 14 b. m. odbyć się mającej.

1) Uroczystość rozpocznie się o godz. 10 rano mszą św. w kościele akademickim św. Anny, którą odprawi najprzew. ks. biskup krakowski. 2) Przed nabożeństwem wszyscy zaproszeni dostojnicy i goście zgromadzą się w kościele i zajmą miejsca, dla nich przygotowane, które im wskażą członkowie komitetu porządkowego, utworzonego przez młodzież akademicką. O godz. 10 przybędą profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. 3) Po mszy św. zgromadzeni udadzą się do Collegium Novum w porządku następującym: a) młodzież akademicka b) zarząd budowy, c) przedstawiciele szkół ludowych, dyrekcye seminaryów nauczycielskich, szkoły realnej, gimnazyów, szkoły wyższej przemysłowej, d) reprezentacye szkoły sztuk pięknych, e) reprezentacye młodzieży akademickiej krakowskiej i lwowskiej. f) reprezentacye zakładów naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, g) Wydziały Uniw. Jagiell. z berłami i byli profesorowie Uniw. Jagiellońskiego, h) reprezentacya szkoły politechnicznej we Lwowie, i) reprezentacya Uniwersytetu we Lwowie, j) doktorowie honoris causa, kreowani dnia tego, k) prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, l) berła rektorskie, ł) sekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego z dyplomem erekcyjnym Kazimierza Wielkiego, m) dziekani Uniw. Jagiell., n) Jego Magnificencya rektor Uniw. Jagiellońskiego, o) Akademia Umiejętności, p) najprzew. ks. biskup krakowski z kapitułą katedralną i duchowieństwem, r) dostojnicy władz rządowych i autonomicznych, posłowie, s) prezydent miasta z Radą miejską, t) młodzież akademicka in corpore, zamykająca pochód. 4) Gdy pochód zbliży się do Collegium Novum, biorący w nim udział ustawią się w półkole. Reprezentant władzy wręczy klucz J. M. rektorowi, który gmach otworzy. 5) Poświęcenie fasady i wnętrza gmachu przez najprzew. ks. biskupa krakowskiego. 6) Gdy najprzew. ks. biskup z duchowieństwem i J. M. rektor z dziekanami Uniw. Jagiell. wejdą do gmachu, za nimi pójdą dostojnicy, Uniwersytet Jagielloński z Akademią Umiejętności, doktorami honoris causa, reprezentacyami Uniwersytetu i szkoły politechnicznej we Lwowie; następnie zaś wejdą inne osoby zaproszone. Za nimi będzie szła młodzież akademicka. 7) Gdy wszyscy zajmą w auli przeznaczone dla nich miejsca, które im wskażą członkowie komitetu porządkowego z grona młodzieży akademickiej, przemówi najprzew. ks. biskup krakowski. 8) Przemówienie JE. ministra oświaty i mowa JM. rektora, inaugurująca objęcie Collegium Novum. 9) Odczytanie i podpisanie aktu otwarcia Collegium Novum. 10) Wręczenie JE. ministrowi Dunajewskiemu książki pamiątkowej od Uniwersytetu Jagiellońskiego 11) Wręczenie dyplomów doktorom honoris causa, w dniu tym kreowanym. 12) Przemówienie prezydenta miasta. 13) Przemówienie deputacyi młodzieży akademickiej, wręczającej uniwersytetowi książkę pamiątkową. 14) Ofiarowanie Uniwersytetowi przez deputacyę Towarzystwa technicznego krakowskiego medalionu z popiersiem ś. p. Księżarskiego. 15) Podczas uroczystości chór akademicki śpiewać będzie pod dyrekcyą p. Barabasza tak w kościele, jak w gmachu, a w auli wykona kantatę Żeleńskiego do słów L. Germana.

TEATR.

„Bogusławski i jego scena" Widowisko w 5 obrazach przez Wincentego Rapackiego. Benefis p. W. Rapackiego.

W naszej literaturze dramatycznej nie było chyba jeszcze utworu scenicznego tak oryginalnie obmyślanego i zbudowanego i tak oryginalną treść za przedmiot mającego, jak przedstawiona w sobotę po raz pierwszy sztuka p. Rapackiego „Bogusławski i jego scena", skromnie przez autora „widowiskiem" nazwana. Dziwną się komu może wydać nazwa powyższa, ale dla sztuki p. Rapackiego istotnie nie łatwo znaleść odpowiednie miano w słowniku literatury dramatycznej. Jestto bowiem szereg luźnych obrazów, wątkiem treści wprawdzie ze sobą powiązanych, ale mimo to odrębną dla siebie stanowiących całość, illustrujących kilka ważniejszych momentów dziejowych z czasów panowania Stanisława Augusta, w szczególności dotyczących związków i rozwoju teatru narodowego polskiego. Najwłaściwszą byłaby nazwa „obrazu historycznego" a to ze względu, że utwór osnutym jest na tle czysto historycznem i wiernie odźwierciedla epokę, prądy czasu i przekonania wieku oświecenia w Polsce. Już z tytułu samego domyśleć się można, że wziął sobie autor za zadanie nakreślić obraz tych ciężkich przejść, jakie miała do pokonywania w walce z napływowym cudzoziemskim żywiołem, pierwsza polska trupa dramatyczna pod egidą niestrudzonego Wojciecha Bogusławskiego.

Całość podzieloną jest na 5 obrazów a treść przedstawia się jak następuje: W obrazie pierwszym znajdujemy się w domu Pani Krakowskiej. Księżniczka Amelia, postać jedna z najwyraźniej nakreślonych, której serce bije miłością i zapałem dla wszystkiego co dobre, szlachetne i polskie, wielka zwolenniczka narodowego teatru, prowadzi rozmowę z Skrzypalskim suflerem teatru Bogusławskiego, który przybywszy do pałacu zaprosić dostojną protektorkę na swoje beneficowe przedstawienie, opowiada jej przy tej sposobności o intrygach wszechwładnego antreprenera teatru, kamerdynera królewskiego pana Ryxa, któremu solą w oku jest teatr polski Bogusławskiego, nie przynoszący mu w porównaniu z teatrem cudzoziemskim dość wydatnych zysków. Autor oddaje nam z kolei charakterystyczne strony świata zakulisowego, zapoznaje nas z całą trupą Bogusławskiego, wprowadza za kulisy teatru i zapoznaje z duchem, jaki ożywia działaczy Melpomeny. Przedstawienie sceniczne, któremu się przypatrujemy, zakończa się niestety smutnym epilogiem. Z mocy silnego mu prawa zawistny Ryx przysyła Bogusławskiemu nakaz zaniechania widowisk i opuszczenia Warszawy. Sprawę wytoczono przed króla. Szlachetny Bogusławski potęgą słowa i w imię słuszności broni swej sprawy przed królem — broni swojej i Ryx, choć na poparcie argumentów nie posiada nic okrom szyderstwa i śmieszności, którą chce okryć swego niebezpiecznego przeciwnika. Niestety, wpływowy zausznik, barbarzyńskiem prawem zasłonięty odnosi zwycięztwo. Bogusławski z trupą chroni się do Wilna. Przyjaciele jednak jego uchwycili z całą energią sprawę w swe ręce. Antrepryza Ryxa polegała na dawnem prawie monopolów, które było jednem z najwydatniejszych źródeł dochodów panującego faworyzowanych jednostek, były zarazem jedną z największych plag ogółu społeczeństwa polskiego.

Księżniczka Amelia wpływami swemi i swego brata Stanisława przeprowadza na sejmie czteroletnim reformę wielkiej doniosłości: zniesienie monopoliów W skutku tego Ryx utraca monopol utrzymywania teatru a Bogusławski znajduje utorowaną dla siebie drogę do Warszawy. Usiłowania jej, wsparte usiłowaniami szlachetnie myślących jednostek, uwieńczone zostają pomyślnym skutkiem. Bogusławski powołany przez króla, powraca z całą trupą i obejmuje teatr narodowy, w charakterze dyrektora narodowego królewskiego teatru.

Tak się przedstawia w ogólnym zarysie osnowa utworu p. Rapackiego. Przyznać trzeba, że tego rodzaju treść nie łatwą była do obrobienia scenicznego. Rzecz sama ściśle historyczna, nie posiadająca zupełnie akcyi dramatycznej w właściwem słowa znaczeniu, nie wprowadzająca osobistości z wybitną charakterystyką, uważaną być musi jako obraz historyczny. Atoli sztuka rozłożona nader umiejętnie a efekta sceniczne wyzyskane z dziwną zręcznością, dopomogły wiele do ubarwienia całości i uczynienia widowiska wcale interesującem. Postać główna bohatera sztuki Bogusławskiego zarysowaną jest cokolwiek mglisto i niewyraźnie. Bogusławski, z jego wystąpienia sądząc, zdaje się być raczej człowiekiem idealnym, teoretykiem i deklamatorem, jak czynnym i energicznym organizatorem sceny polskiej. Wyraźniej rysują się postacie Ryxa, księżniczki Amelii, księcia Stanisława i suflera Skrzypalskiego. Ten ostatni zwłaszcza mimo dosyć podrzędnej swej roli występuje w sztuce bardzo plastycznie. Cały obraz utrzymanym jest należycie w duchu epoki i nader wiernie przedstawia tło dziejowe, obyczaje i poglądy społeczeństwa polskiego intrygi dworskie i budzącego się ducha odrodzenia.

Wykonanie sztuki bardzo staranne, jak na siły sceny krakowskiej, przyczyniło się wielce do podniesienia wrażenia całości. P. Rapacki w roli Skrzypalskiego stworzył typ zupełnie oryginalny, skończony, człowieka prostodusznego, pełnego dobrej wiary, szlachetności i przywiązania do sztuki i swego dyrektora, z pewnym podkładem dobrodusznej jowialności, urozmaicając przytem kreacyę pełnemi humoru szczegółami. Rolę Bogusławskiego odegrał p. Rygier bardzo starannie, uwydatniając umiejętnie efekta deklamacyjne. Jednolitość postaci wystąpiła jeszcze wyraźniej w przedstawieniach następnych, w których p Rygier dostroił się należycie do stylowej całości i nabrał zupełnej pewności siebie. Poprawnym, choć nie we wszystkich szczegółach trafnie pojętym był Stanisław August w grze p. Feliksiewicza. P. Sobiesław jako książę Stanisław, dobrze uwydatnił typ panicza z wieku XVIII, choć byłoby się przydało w grze cokolwiek więcej naturalności. Bardzo dobrymi byli w epizodycznych rolach p. Siemaszko jako cześnik kobierzycki, oraz p. Solski jako hulaka sejmikowy Strzyżowski. Rola Ryxa mniej szczęśliwym wyborem spoczęła w rękach p. Stępowskiego. Artysta opracował ją starannie, ale za mało wlał w nią złośliwości i przewrotności dworskiego intryganta. Z ról kobiecych bardzo typową całość stworzyła p. Kałużyńska, wyposażając sympatyczną postać księżniczki Anieli wymaganym zasobem łagodności, dobroci i energii. Sztuka wykończona starannie, graną była składnie, żywo i gładko i pozostawiła trwałe i podnioślejsze wrażenie.

wp

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Teatr krakowski wczoraj zakończył sezon widowisk, trwających od 1 września roku przeszłego. — W tym czasie dano razem przedstawień 191, z których 168 wieczorem, zaś 23 w dni świąteczne po południu się odbyło

Na widowiskach tych odegrano ogółem 112 sztuk oryginalnych, 101 tłomaczonych, razem 213. (W wykazie zamieszczone są i sztuki jednoaktowe, których po trzy na jedno widowisko się składało.)

W ogólnej liczbie 213 utworów dramatycznych było tragedyj 8, dramatów 28, komedyj i fars 141, sztuk tak zwanych ludowych 26, krotochwil 10.

Zestawienie to szczególnie co do komedyj grzeszy brakiem ścisłości, gdyż pożądanem by było określenie, ile mianowicie z imponującej cyfry 141 sztuk było komedyj wyższych, w stylu szlachetniejszym, a ile płaskich a często nazbyt podkasanych fars.

Jeżeli ogólny ten wykaz wszystkich odegranych w sezonie sztuk nie jest dokładnie rozklasyfikowanym, z zadowoleniem notujemy, iż bądź co bądź liczba sztuk nowych oryginalnych, wystawionych w ubiegłym sezonie po raz pierwszy, przenosi liczbę sztuk tłómaczonych.

Prac oryginalnych autorów polskich wystawiono 17. Mianowicie tragedye: „Larik" Gadomskiego, „Lilla Weneda" Słowackiego; dramaty: „Bez pieniędzy" Rzewuskiego; komedye: „Pani Podkomorzyna" Zalewskiego, „Wicek i Wacek" Przybylskiego, „Piękna żonka" Bałuckiego, „Osaczony" Lubowskiego, „Adwokat bez klientów" Abrahamowicza, „Lekkoduch" Sarneckiego, „Nasi zięciowie" Zalewskiego, „Konkursowa komedya" Asnyka, „Łyse konie" Abrahamowicza, „Dziadzio filut" Szmidta, „Król Don Juan" Bełcikowskiego. „Bogusławski i jego scena" Rapackiego; sztuki ludowe: „Dziewczę z chaty za wsią", Galasiewicza, „Potop" Poboga.

Sztuk tłomaczonych po raz pierwszy wystawiono w sezonie razem 15, z tych dramatów 4: „Kopacze złota", „Męczennica", „Anna de Kerviller", „Jakobici" — komedyj 8: „Deputowany z Bombignac", „Łapka na myszy", „Chamillac", „Szczęście małżeńskie", „Paryżanin", „Pod kuratelą", „Pan minister", „Francillon"; — fars 3: „Dwużeniec" „Pożycz mi swej żony", „Ulica Pigalle". W ciągu dziewięciu miesięcy zatem całkiem nowych sztuk ujrzeliśmy 32, nie licząc wielu sztuk wznowionych w których wszystkie prawie role musiały być na nowo obsadzane.

W ciągu sezonu niejednokrotnie zwróciliśmy uwagę dyrekcyi, reżyseryi i artystów na drobiazgowe braki, pragnąc usunięcia ich dla dobra sztuki i godności sceny. Nie zawsze może uwagi te przyjmowano tak chętnie, jakby tego pragnąć było wolno, lecz to już do przeszłości należy.

W obec rzeczywistej pracy artystów i pośpiechu, z jakim tyle sztuk wystawić należało, wreszcie dobrej woli dyrekcyi, o której nie wątpimy, iż zachęcona poparciem publiczności, starać się będzie na przyszłość usuwać wszelkie przyczyny niezadowolenia, — opuszczającym Kraków artystom życzymy zaczerpnięcia nowych sił do przyszłej kampanii, reżyseryi zaopatrzenia się w zasób sztuk, bodaj tylko polskich autorów, wreszcie dyrektorowi wynalezienia jeżeli nie gwiazd, to przynajmniej gwiazdek na horyzoncie dramatycznej sztuki i sprowadzenia ich na krakowskie teatralne niebo.

= Z Akademii Umiejętności. Dnia 18 maja, w Akademii Umiejętności pod przewodnictwem Dra Estreichera odbyło się posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego, na którem Dr. Józef Kallenbach, bibliotekarz Akademii, odczytał pracę swą p. t. „Rewizya tekstu pierwszej części „Dziadów" Ad. Mickiewicza, na podstawie autografu". Prelegent wykazał, o ile wydania dotychczasowe (poczynając od pierwszego w r. 1860) odstępują od autografu, tak co do podziału ustępów, jako też i wielu wyrazów i zdań całych W kilku miejscach myśl poety zupełnie spaczono, bądź to, wskutek złego odczytania rękopisu, bądź to, skutkiem niedbałej korrekty. Autograf 1ej części Dziadów przyczynia się też znacznie do rozjaśnienia genezy utworu. Wydział uchwalił pracę p. Kallenbacha pomieścić w Pamiętniku Akademii

Na posiedzeniu administracyjnem Wydział przyznał nagrodę z konkursu im. ś. p. Kaspra Bieleckiego p. Janowi M. Rozwadowskiemu, uczniowi Uniw., za pracę p. t.: „Słowacki w swych stosunkach z Mickiewiczem i Krasińskim".

Wydział zatwierdził członków komisyi historyi sztuki: Tomasza Prylińskiego i Władysława Łozińskiego.

Dyrektorem Wydziału na następne dwulecie wybrany został Dr. Karol Estreicher.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo handlu skór we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, odbyło walne zgromadzenie dnia 9 maja b. r. pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. dra Alfreda Zgórskiego.

Przewodniczący, zagaiwszy zgromadzanie, zaznaczył w swem przemówieniu z okazyi dziesięcioletniej rocznicy założenia tego Towarzystwa, iż istnienie takiego Towarzystwa jest pożytecznem nietylko dla członków, ale też i dla kraju, zwłaszcza naszego, który pod względem ekonomicznym jest bardzo upośledzony; — że pożądanem jest, by więcej Towarzystw takich tworzyło się w kraju byle rozumnie i uczciwie prowadzone były.

Dyrektor p. Adolf Aleksandrowicz odczytał sprawozdanie dyrekcyi i bilans za rok 1886, za który po wyczerpującej dyskusyi na wniosek p. Józefa Czernickiego, członka Rady nadzorczej, zgromadzenie jednogłośnie dyrekcyi absolutoryum udzieliło.

Czysty zysk za rok 1886 wynoszący 858 złr. 60 ct. uchwalono rozdzielić: 1) 6 prc. dywidendy od uprawnionych udziałów 5.561 złr. 333 66 złr., 2) $^7/_{10}$ prc. dywidendy od kwoty zakupna członkom od łącznej sumy 43.226 złr. 303·28, 3) na tantyemy 162·74, 4) resztującą kwotę 58 złr. 92 ct. ponieważ fundusz rezerwowy dosięgnął już statutem przepisanej wysokości 20 prc. wpłaconych udziałów — przenosi się na rachunek funduszu dla pokrycia wątpliwych wierzytelności.

W końcu zgromadzenie przez powstanie wyraziło wdzięczność swą dla swego prezesa Rady nadzorczej p. dra Alfreda Zgórskiego, który od założenia Towarzystwa dotychczas jako członek Rady nadzorczej i komisyi kontrolującej światłą swą radą zawsze w pomoc przychodził.

Liczba członków z końcem roku 1886 wynosiła 53 z subskrybowaną kwotą udziałów 16.800 złr. Suma wpłaconych udziałów z doliczeniem dywidendy wynosiła 6365·95 złr. W przecięciu wypada na jednego członka 120·11 złr. udziałów wpłaconych.

Fundusz rezerwowy wynosi 1375 złr., t. j. 21 6 prc. od udziałów wpłaconych.

Sprzedaż w ciągu roku 1886 wynosiła za gotówkę 59.079 złr., na kredyt 32.102 złr. Zysk brutto wynosił 8134 złr; po strąceniu kosztów administracyi w kwocie 5311 złr., dalej podatków, stempli, kwoty umorzenia i zapłaconych procentów, zostało czystego zysku 858·6 złr.

Komunikacye ze zdrojowiskami krajowemi. Z dniem 1 czerwca b. r. zaprowadzone zostaną w Krynicy i Szczawnicy erarjalne urzędy pocztowo-telegraficzne, tudzież w zakładach zdrojowych w Żegiestowie, Rymanowie i Wysowy zwyczajne urzędy pocztowe, które funkcyonować będą do końca sezonu kąpielowego.

Równocześnie wchodzą w życie jazdy osobowe między Chabówką a Szczawnicą do-i od pociągów Nr. 11 i 12 kolei transwersalnej, jakoteż między Starym Sączem a Szczawnicą do i od pociągów Nr. 513, 516, 556 i 557.

Zdrojowiska Iwonicz i Krynica otrzymają połączenie pocztowe z wszystkiemi dotyczącemi pociągami kolejowemi. Zwraca się uwagę na okoliczność, że korespondencye do zdrojowiska w Rymanowie adresować należy z odpowiednim dopiskiem dla rozróżnienia od Rymanowa miasteczka.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 1 czerwca. (Biuletyn meteorologiczny). Najniższe ciśnienie meteorologiczne między 750 a 755 mm. jest w środkowej i zachodniej Francyi; — największe ciśnienie między 765 a 760 mm. jest w Turcyi. Drugie najniższe ciśnienie jest na zachód od Irlandyi.

Wiatr zachodni; — niebo chwilami pochmurne; — deszcz; — żadnych większych zmian; — w atmosferze skłonność do tworzenia się burz.

(Z biura korespondencyjnego.)

Szegedyn, 2 czerwca. Rzeka Cisa wzrasta gwałtownie, przerwała śluzy, skutkiem tego wielkie obszary zagrożone zalewem. Zgromadzono wielką liczbę robotników, aby dalszy napływ wody powstrzymać.

Odessa, 2 czerwca. Na poniedziałkowem posiedzeniu słowiańskiego towarzystwa dobroczynności jeden członek w imieniu zarządu wyraził się ubliżająco o bułgarskich emigrantach i o Serbach, bawiących w Odessie. Ci ostatni obrażeni wyszli z lokalu wraz z wielu Rosyanami. Ci członkowie towarzystwa, którzy pozostali, unieważnili wybór prof. Leontowicza na prezydenta, dokonany dnia 23 maja, a ze swej strony wybrali Szymanowskiego, który był upadł w tamtym wyborze.

Berlin, 2 czerwca. Dziś urzędownie ogłoszono umowę, zawartą między Niemcami i Francyą co do jednakowego systemu cłowego w posiadłościach obu państw na wybrzeżu Niewolników. Umowa ta postanawia, że posiadłości niemieckie i francuskie na tem wybrzeżu mają tworzyć jeden okręg cłowy bez osobnej granicy cłowej między obu posiadłościami. Opłaty cłowe są na teraz niskie, aby zbyt nie utrudniać handlu, który dopiero jest w zawiązku.

Hamburg, 2 czerwca. Pożar na wybrzeżach ugaszono do reszty dopiero wczoraj w południe. Pożar powstał prawdopodobnie przez rozgrzanie się i zapalenie bawełny. Spaliło się dwadzieścia wagonów kolejowych, naładowanych towarami.

Kopenhaga, 2 czerwca. Doniesienie dzienników wiedeńskich, jakoby oboje królestwo duńscy z Wiednia mieli zamiar udać się do Liwadyi, nazywają mylnem w kołach dobrze poinformowanych. Przeciwnie oboje królestwo wracają tu z Wiednia dnia 10 b. m. Potem król pojedzie do Londynu.

Bruksela, 2 czerwca. Senat przyjął 28 głosami przeciw 23 cło importowe od mięsa.

Policya poprawcza skazała kilku uwięzionych socyalistów na areszt od ośmiu dni do miesiąca.

Bruksela, 2 czerwca. W Molenbeek (w Brabancyi) ustała zmowa robotników; z innych części kraju, w których istniało bezrobocie, nadchodzą uspokajające wieści.

Mons, 2 czerwca. Sędzia śledczy uwięził wczoraj Hektora Conreur; uwięziony zeznał, iż pod pseudonimem Tondeura ogłosił ultimatum, które imieniem robotników miało być przesłanem ministrowi Bernaert.

Paryż, 2 czerwca. Dziennik *Paris* mówi dziś znowu o odroczeniu Izby do połowy czerwca. Podczas tego odroczenia gabinet ma ułożyć nowy budżet.

Paryż, 2 czerwca. Usunięto już gruzy ze spalonego teatru. Według *Temps'a* liczba nieboszczyków, skonstatowana urzędownie, wynosi 70. Z tych poznano 58. Oprócz tego zebrano i zwieziono do trupiarni dwa wozy rozdzielonych części ludzkich trupów.

Londyn, 2 czerwca. Biuro *Reutera* dowiaduje się, że Anglia uważa Rosyę za związaną uroczystem przyrzeczeniem, iż Afganistan będzie uważać za leżący poza granicami tego obszaru, w którym pragnie wywierać swój wpływ. Dla tego Anglia pod żadnemi dziś dającemi się przewidzieć warunkami nie zgodzi się z Rosyą na to, aby wspólnie z nią przystąpić do uregulowania spraw afgańskich.

Rzym, 2 czerwca. Wnosząc z dotychczasowych zjawisk nie należy się spodziewać znaczniejszych wybuchów Etny.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 czerwca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	65
Zjednoczony dług w srebrze	82	75
Austryacka renta złota	112	65
5% austryacka renta (marcowa)	97	10
Akcye banku austro-węgierskiego	886	—
Akcye kredytowe	284	70
Londyn	127	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	07½
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	35

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Skuteczne okłady. Rany otwarte wszelkiego rodzaju, zapalne nabrzmienia i wrzody leczą się szybko **Molla wódką francuską.** Flaszka 80 ct.

Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz i c. k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben 9. W aptekach i handlach materyałów na prowincyi należy żądać wyraźnie preparatu MOLLA z jego marką ochronną i podpisem. Składy w Galicyi wymienione są na ostatniej stronicy tego numeru.

Kraków, dnia 2/6.

bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie	za 100 rubli	115 —	115 75
Marki niemieckie	100 mar.	62 10	62 50
Złoto frankówka złota		10 5	10 15
5% Pożyczka kraj. galic.	za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic.	„ „ 100	95 —	96 —
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	95 50	96 2
5% Obligi komunalne	I Emis	100 —	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.		95 50	96 25
4% „	II Ser	92 —	92 10
4½% „		99 —	99 50
5% „		100 75	101 35
6% „ Banku hip.		— —	— —
5% „	z prem. 10%	102 —	103 60
5% „	zwr. za 40 lat	99 40	100 —
5% „ zast. Król. Pol.	za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid.	100	93 —	94 —

Lwów, dnia 1/6.

bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
Akcya Banku hipot. gal. (dywid.)	na zł. 200	286	289 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za zł. 100	101 —	101 40
4½% „	100	98 90	99 40
4% „	100	95 25	96 —
4% Listy zast. Banku krajow.	100	95 65	96 10
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	100	99 4	99 85
5% Obligacye indemn. galic.	za z. 100 m. k.	104 40	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej	za z. 100	95 —	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 1/6.

bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	99 75	100 50
4% Listy likwidacyjne	100	92 90	93 95
5% Listy zast. Warszawy I. Em.	100	99 50	100 —
5% „ II.	100	99 —	99 50
5% „ III.	100	98 25	98 75
5% „ IV.	100	98 25	98 75

Wiedeń, dnia 1/6.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16%	za złr. 100	81 40	81 6
5% „ srebrna	100	82 75	82 95
4% „ złota	100	112 65	112 80
5% „ pap. nowa	100	97 —	97 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20%	za 100	128 —	129 —
5% „ 1860 „ 500	100	136 —	136 50
5% „ 1860 „ 100	100	136 75	137 25
„ 1864 bez % całe	100	163 50	164 —
„ 1864 bez % pół	100	— —	— —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr.	za złr. 100	102 85	103 —
5% „ papierowa	100	87 —	88 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	114 75	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr.	100	122 —	122 50
„ „ 50	100	121 75	122 25
[illegible]	100	123 30	124 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 —
5% „ „ 10% „ Bukow. 100	104 25	105 —
5% „ „ 7% „ Siedm. 100	104 50	105 —
5% „ „ 7% „ Węgier. 100	104 50	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 60	117 20
5% Pożyczka z 1878 „ 1	106 75	107 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	81 30	81 70
0% Losy Tureckie pr. 400 „ 1	16 70	17 10

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	96 —	97 —
5% „ obl. komun.	100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	100	102 20	103 60
5% „ 40-let.	100	99 80	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst.	100	101 —	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr.	100	101 25	101 7
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk.	100	95 40	96 —
4½% „	100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	100	100 50	101 —
5% Banku austro-węgierskiego	100	100 —	100 40
4½% „	100	102 60	103 —
4%	[illegible]	98 75	99 25
4% [illegible]	[illegible]	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

		płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr.	za 100	100 —	100 40
5% Ferdynanda północn. na 300	100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300	100	10 20	101 70
5% Koszycko-Bogum. 200	100	100 70	101 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10%	za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr.	100	89 40	89 80
4% Rudolfa w złocie 200	100	124 75	— —
5% Siedmiogrodzkie 200	100	99 40	99 90
3% Lomb. (Südb.) 500 fr.	za sztukę 1	148 —	148 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr.	za złr. 100	100 40	100 90
5% Nordosty na 200	100	99 25	99 50

LOSY.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika	na 5 złr.	w. a.	— —	— —
Kred. dla handlu i przem.	100	w. a.	176 75	177 25
Klary	40	m. k.	46 —	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10%	100	w. a.	113 75	114 25
Krakowskie	20	w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy)	40	w. a.	48 50	— —
Czerwonego Krzyża austr.	10	w. a.	14 50	14 80
„ „ węg.	5	w. a.	9 70	9 90
Rudolfa	10	w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie	20	w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie	100	m. k.	— —	— —
4% „	50	w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6·—	Anglobank	na 200 zł.	103 —	103 50
5·—	Bankverein Wiener	100	91 —	91 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem.	160	283 10	283 30
18·—	Kreditbank węg. allgem.	200	287 —	287 50
25·—	Länderbank	200	221 75	222 25
38.60	Austro-węgierskie	600	885 —	887 —
—·—	Unionbank	200	207 75	208 —
31·—	Galic. Bank hipoteczny	200	286 75	288 —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma	na 200 zł.	183 —	183 50
136.25	Ferdynanda Północn.	1050	2547 —	2552 —
10·50	Karola Ludwika	210	307 60	308 —
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	200	224 25	224 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie	200	145 25	145 75
9·50	Rudolfa	200	186 —	186 50
9·94	Siedmiogrodzkie	200	179 25	180 —
25 fr.	Staatseisenbahn	200	226 —	226 25
5 fr.	Lombardy (Südbahn)	200	75 75	76 25
16·26	Żegluga na Dunaju	500	346 —	348 —

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 96	5 97
20-to Frankówki	„ „	10 08	10 09
20-to Markówki	„ „	12 46	12 47
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	„ „	10 38	10 40
Funty szterlingi	„ „	12 66	12 71
Banknoty włoskie	„ „	49 95	50 05
Ruble papierowe	za 100 sztuk	115 —	115 2

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI, Kraków, Sukiennice, 24, otrzymał w wielkim wyborze i poleca Halki, Staniki, Fartuszki Jerseys. Ceny bardzo niskie. 986 7 0

Dr. Roman Sondermayer

operator kliniki chirurgicznej w Krakowie i b. asystent prof. Mikulicza **ordynuje jak w roku przeszłym w Iwoniczu.** 993 1 10

Wioska

w powiecie Gorlickim, w bardzo ładnem położeniu, ½ mili od stacyi kolei odległa, z pięknym lasem, dobremi budynkami i inwentarzem **za przystępną cenę do pozbycia.** Obszar gruntów wynosi 280 morg. Zgłoszenia przyjmuje **Gumiński w Zalesiu** p. **Rzeszów.** 994 1 3

Z powodu zupełnego zwinięcia interesu

Zakład krawiecki

pod firmą

J. WOJDA

przy ulicy Floryańskiej, l. 23/354, w Krakowie założony w r. 1840, ogłasza **zupełną wyprzedaż** po bardzo niskich cenach gotowych ubrań męskich, jako też kortów, sukien i podszewek w najlepszych gatunkach z pierwszorzędnych fabryk sprowadzanych. **Wyprzedaż trwać będzie tylko do końca czerwca b. r.** Zarazem upraszą się pp. Odbiorców, zalegających z należytościami, którzy dotąd takowych nie uiścili, aby pretensye podpisanej firmie po koniec czerwca b. r. wyrównali, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasu o zaspokojenie **długu publicznie z imienia i nazwiska wezwani będą.**
995 1 6 Z szacunkiem **J. Wojda.**

Majątek ziemski

odległy od Krakowa o 5½ mili, a od stacyi kolei transwersalnej ¾ mili, dobrze zagospodarowany, mający obszaru 200 morgów ornego gruntu i łąk, 67 morgów lasu, z propinacyą, z dobremi murowanemi budynkami, w pięknem położeniu, z inwentarzem, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **S. M.** poste restante **Skrzydlna.** 997 1 2

Prasa do cegieł

prawie nowa, która dziennie 15.000 pięknych cegieł dostarcza, jest z powodu zwinięcia fabrykacyi cegieł **do sprzedania.**
Można obejrzeć ją u firmy Hechter i Spółka w Szczakowy, gdzie przez 1 miesiąc jeszcze pozostaje w ruchu. 998 1

Osoby umiejące

szyć Rękawiczki

ręcznie lub na maszynach, albo mające chęć się uczyć, zechcą się zgłosić do magazynu **F. Lubańskiego**, plac Dominikański, l. 3, gdzie znajdą stałe zajęcie. 999 1 3

Płyt cementowych i marmurowych mozai

dla publicznych lokali i kościołów
do wykładania sieni, korytarzy, kuchni, sieni, tarasów itd.
utrzymuje ciągle na składzie w wielkim wyborze 343 16 30
Adolf Hechstim
Kraków, ulica Floryańska, Nr. 38,
skład materyałów budowlanych.

Zakład WODOLECZNICZY SASÓW

odległy o 1 milę od stacyi kolei Karola Ludwika **Złoczów**
otwarty zostanie dnia 11 czerwca.
Leczenie środkami wodoleczniczemi, mięsieniem (massage) i elektrycznością. 966 4 6
Sezon trwa do końca września.
Lekarz zakładowy
Dr. F. M. Głuchowski.

SKŁAD wszelkich materyałów budowlanych Romana Silberbacha

w Krakowie
poleca po cenach najtańszych:
Portland cement: opolski, szczakowiecki; Wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie; **Gips** murarski i rzeźbiarski; **Szyfer** czyli **łupek:** szląski, angielski i francuski; **Papę** dachową ogniotrwałą, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 838 11 25

!Krajowe, lecz dobre!

Z dniem dzisiejszym przyjmuję zamówienia na **sławne, wybierane, Zaleszczyckie** 982 3 15
MORELE (Aprykosy)
5 klg. koszyk wraz z portem 1 złr. 86 c.
M. Lipiński, Zaleszczyki.

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
936 10 40

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy na Miodziusiu.

W pięknej dolinie u podnóża góry Bryjarki, w pobliżu wysokopiennych lasów szpilkowych, zakład posiada bardzo ładne spacery w obszernym parku z uroczemi widokami na Pieniny. W tymże parku, przeważnie drzewami szpilkowemi obsadzonym, znajdują się domy mieszkalne z bijącemi po przed nie fontannami i bardzo przyjemnemi widokami na ruch spacerujących gości i Pieniny. Również, prawie w parku, urządzone są łazienki podług najnowszego systemu, dla kąpieli natryskowych zimnych z wody źródlanej tak dla chorych, jako też dla orzeźwienia osób zdrowych podczas wielkich upałów.

Naprzeciw zaś, przy samym parku, są także budynki mieszkalne, restauracya i łazienki dla kąpieli mineralnych ze szczawy żelazistej Szymona.

Dla dogodności osób, mieszkających w parku i w bliskości tegoż, zakład posiada jeszcze i kąpiele w parku.

Prócz tego w zakładzie istnieją jeszcze: klub i czytelnia, a dla zabaw gości sala obszerna, fortepian i rondo do gier towarzyskich na wolnem powietrzu w parku ze stosownemi przyrządami, przy tem muzyka w godzinach podwieczorowych.

Dla komunikacyi między zakładem na Miodziusiu a zdrojem Józefiny kursują nieustannie wózki i powozy.

Mieszkania są od 20 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do końca sezonu po znacznie zniżonych cenach.

Zamówienia mieszkań i wód szczawnickich ze zdroju Szymona i Wandy przesyłać należy pod adresem: 981 1 0

P. Tomanek w Szczawnicy na Miodziusiu.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

podaje do wiadomości P. T. posiadaczy **wylosowanych 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego** płatnych dnia 30 czerwca b. r.:

iż do dnia 10 czerwca b. r.

każdy posiadacz 5% listu zastawnego wylosowanego za złożeniem takowego w naszej kasie, wraz z kuponem płatnym 30 czerwca 1887 r., otrzyma odpowiednią kwotę w **4½% liście zastawnym,** z kuponem płatnym 30 czerwca 1887, **oraz dopłatę 1 złr. w. a. w gotówce za każde 100 złr.** listów zastawnych do wymiany przedłożonych.

Kraków, 20 maja 1887 r. 937 3 3

(Przedruk nie będzie płacony.)

JAN IHNATOWICZ

poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 30 ct.
Mydło ryżkowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 40 ct.
Mydło ziołowe, utrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatycznych - żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fiołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 40 ct.
Mydło hygieniczne [illegible], nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 60 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, [illegible] pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od [illegible] 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 30% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, w flaszeczkach oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymolowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 16 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 20 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 216 19 0

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20. **W Czerniowcach** Rynek, l. 2 oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą LIKIERU i PIGUŁEK Dra Laville. **LIKIER** leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym. Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis. Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza. w Brodach w aptece [illegible]. Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris. Na żądanie posyła się broszurę z objaśnieniami. 158 73 7

SELLER i MENASCHE

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
polecają swój bogato zaopatrzony
Skład Szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości.
LUSTER
pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.
Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.
Wielki Skład Sztab złoconych. 453 15 150

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu.

Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Karntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.
Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. poleca bardzo elegancko urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya.) Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 i wyżej.
932 6 15 *Ferd. Heger,* właściciel.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie.
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do rabbt pozłotniczych, farby i lakiery. 138 173 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.
Handel założony 1774 roku.



Uniwersalne Pługi

całe z żelaza i stali
znacznie trwalsze niż takie pługi z drewnianemi żłobkami i drewnianemi kołami dostarczamy po następujących cenach opłatnie stacya:

na 3—7" głębok.	waga około 90 klg.	złr. 34
na 4—8" głębok.	waga około 95 klg	złr. 36
na 6—10" głębok	waga około 100 klg.	złr. 38

Bez przedniego krajacza jest każdy pług o 2 złr. tańszym. — Wóz transportowy dla ochrony dróg i pługów 6 złr.
Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.
UMRATH & Comp.,
Fabryka maszyn rolniczych
Praga-Bubna. 535 11 12
Filia we Lwowie ulica Gródecka, 61.

Ktoby sobie życzył udzielać lekcyj **języka niemieckiego** w zamian za naukę **języka rosyjskiego**, raczy dać wiadomość lub zgłosić się pod adres **Dolne Młyny, 5,** mieszk. 1, codzień 3½—5 g. 971 2 3

Hotel Narodowy

w Krakowie
jest do wydzierżawienia za kaucyą.
Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 918 3 3

„Concordia"

Najstarszy Zakład pogrzebowy w Krakowie
ulica Zwierzyniecka, Nr. 32,
posiada wybór
trumien metalowych i dębowych, wieńców,
oraz wszystkich przyborów pogrzebowych
po cenach zniżonych.
723 13 20 *J. K. Pękalski.*

Stadniki

wyborowego rodzaju i każdego wieku **w obydwu kolorach** rasowych po cenach stałych ze słynnej stadniny pełnej **krwi Shorthorn w Olszowie,** poleca **Zarząd ekonomiczny hr. Renarda w Suchychlonach** pod W. Strzelcami (stacya kolei) w górnym Szląsku. 874 4

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE!

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **znotojnch, rwie** i hemoroidach, w najrozmait szych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparalizowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 291 20 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE: K. Wiśniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jaworniski; w BIAŁEJ E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w [illegible]; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt.; [illegible]; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt.; [illegible] Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Muldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.

Medyczno-dyetetyczne preparaty

aptekarza **Ferd. Schmied'a** w Cieplicach czeskich.

prawnie zabezpieczone przed naśladowaniem wyrażonym tu znaczkiem ochronnym.

Te preparaty medyczno-dyetetyczne zawierają w sobie najważniejsze żywioły lecznicze czasów najnowszych, połączone **z wyskokiem słodowym** i są wyrabiane pod kontrolą lekarską. Są one wypróbowane przez lekarzy i gorąco polecane przez medyczną prasę wiedeńską.

Wyskok słodowy z tranem wątrobianym (50%), na kaszel, skrofulozy (chorobe angiel.), cierpienia nerwowe, w wielkich butelkach po **1 złr. w. a.** — w małych po **65 cnt.**
Wyskok słodowy-Pepsin-Pancreatin z tranem wątrobianym, przy lichem trawieniu i osłabieniu, w wielkich butelkach po **1 złr. w. a** — w małych po **65 cnt**
Wyskok słodowy-Pepsin-Pancreatin, na nieregularne trawienie, w wielkich butelkach po **1 złr. w. a.** — w małych po **65 cnt.**
Wyskok słodowy-Pepsin z żelazem, przy nieregularnem trawieniu i osłabieniu (0,35% metal. żelaza), w wielkich butelkach po **1 złr. w. a.** — w małych po **65 cnt.**
Wyskok słodowy z chininą i żelazem przy cierpieniach gastrycznych, zawrotach głowy, braku apetytu i rekonwalescencyi, w wiel. butelkach po **1 złr. w. a.** — w małych po **65 c.**
Wyskok słodowy z chininą, 1% (bez goryczy), przy febrze przestępnej, cierpieniach gastrycznych, tuberkulozach itd., w wielk. butelkach po **1·10 złr.** — w małych po **70 cnt.**
Wyskok słodowy suchy, przy rozdrażnieniu organów oddechowych. Cena butelki **1 złr. 30 c.**
Wyskok słodowy płynny (z dyastazą). Cena butelki **60 centów w. a.**
Wyskok słodowy, najczystszy środek pożywny dla dzieci. Cena butelki **1 złr. 30 cnt. w. a.**
Wyskok z warzyw, (13,45% Proteïny), znakomity środek [illegible]karmowy dla dzieci i rekonwalescentów. Cena butelki **1 złr. 35 cnt. w. a.** 133 35 52

Główna ekspedycya w aptece **Ferd. Schmied'a w Cieplicach czeskich.**
Do nabycia we wszystkich aptekach.
W Krakowie: w aptece E. Stockmara pod złotym Słoniem; **w Bielku** w aptece Adolfa Blumenthala; **we Lwowie:** w aptece Zygmunta Ruckera.

Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia.
Łaskawe zgłoszenia pod adresem **L. Krzyżewski, Kraków, ul. Karmelicka, 5.** 989 2 3

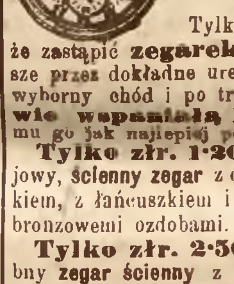
Restauracya w Hotelu Saskim w Krakowie

do wydzierżawienia od 1 stycznia 1888 r.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya hotelu. 926 3 3

Stosowne podarki

na bierzmowanie.

Najświeższa nowość!



Tylko 5 złr. 25 cnt.
kosztuje najnowszy
waszyngtoński
REMONTOIR
do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z pięcioletnią gwarancyą za dobry chód.

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić **zegarek złoty,** a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtóre przez wyborny chód i po trzecie przez **prawdziwie wspaniałą kopertę,** skąd każdemu go jak najlepiej polecić można.

Tylko złr. 2·50 kosztuje rzeźbiony, ozdobny, ścienny zegar z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami, z wypukłemi bronzowemi ozdobami.

Tylko złr. 2·50 kosztuje pyszny, ozdobny **zegar ścienny** z dzwonkowym budzikiem, w ramach orzechowych, z samoświecącą tarczą wskazującą, idzie i budzi punktualnie.

Tylko złr. 3·90 kosztuje francuski, złoto-bronzowy **Budzik zegarowy,** z głosem bijącym przyrządem budzikowym. Ozdoba dla każdego domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.

Tylko złr. 4·50 kosztuje **srebrno-niklowy zegarek kieszonkowy cylinder** z dokładnym regulowanym werkiem i pysznie ozdobioną oprawą, z kryształowem płaskiem szkłem, nadzw. piękny.

Tylko 30 centów [illegible], pozłacany **łańcuszek**, z haczykiem, do zegarka.

Tylko złr. 1·20 pyszny **łańcuszek do zegarka,** w fasonie złotym, z brelokiem pieczątkowym, roboty artystycznej.

Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zegar pendułowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane, naśladujące drzewo orzechowe ramy, z wachadłem i bronzowemi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę niezwykłość, że podczas nocy jego patentowana tarcza świeci cudownem, fioletowem, czarująco pięknem światłem, za którego siłę świetlną **gwarantuje się przez 10 lat.** 841 6 0

Niezliczona ilość odbiorców, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowaną tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzedniem posłaniem kwoty lub za zaliczką poczt.

Wiener Uhren-Depot und Versandt:
B. Balsam, Wien,
II. Unt. Augartenstrasse, 35.

SKŁAD NASION i HERBATY

w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej, l. 10,
naprzeciw Grand-Hotel
ma na składzie i poleca nasiona
buraków i marchwi pastewnej, lucerny i koniczyny białej i czerwonej, wolne od kanianki, **trawy, kukurudzy, Koński ząb,** oraz **nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.**
Maść do szczepienia drzew owocowych w puszkach po 50 centów i 1 złr.
Łyczko do wiązania (Rafia-Bast) ½ klg. 90 c.
Herbatę chińską w wyborowych gatunkach po 2 złr. 30 c., 2 złr. 80 c., 3 złr. 30 c., 3 złr. 80 c., 4 złr. 30 c. **Pecco** (kwiat) 5 złr. **Okruchy** z najlepszych gatunków herbaty po 1 złr. 70 ct., i 2 złr. za ½ kilo.

Wina oryginalne francuskie

pp. Schröder et de Constans, S. Thadée w Bordeaux na składzie komisowym: **Czerwone:** Médoc po 1 złr. 25 ct., St. Estephe i Château St. Pierre po 1 złr. 50 c., Château Pontet-Canet po 2 złr., Château Margaux po 3 złr. 60 ct., Château [illegible]ose po 3 złr. 70. **Białe:** Chablis Moutonne po 1 złr. 50 ct.
Koniak (Cognac) stary po 4 złr. 25 cent. za butelkę.
Przy zamówieniu 10 butelek z jednego gatunku ustępuje się 10%.
Wódki z fabryki księcia Montléart w Izdebniku t. z. **Likiery zdrowia,** rektyfikowane nalewki: **Jarzębiak, Jarzębinka, Koniferynka** butelka po 85 c.
Utrzymuje na składzie słynną **„Aachener Thermen-Salbe"**, maść przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołom u koni. — Słoik po 4 złr. 934 6 6
Cennik na żądanie franco.

Rozsyłkę Win



bardzo praktycznych oplatanych **gąsiorkach** zawierających
3¾ litra czyli 5 butelek
do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia 911 3 0

SKŁAD WIN JANA BAUMANA w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

Gąsiorek Hegelayskiego Nr. 1	2·30
" " Nr. 2	2·50
" " Nr. 3	2·75
" Samorodnego	3·10
" szlachet. Nr. 1	3·60
" " Nr. 2	4·20
" Maślacza 1 putowego	4·75
" " 2 "	6·—
" " 3 "	7·50
" Tokayskie Ausbruch 5 p.	12·—
" Erlauera czerwonego	2·45
" " czerw. starszego	3·—
" Gumpoldskichnera austryackiego białego	2·60
" Gumpoldsk. a. b. r. 1872	3·20
" Koniaku francus. słynnej firmy Barnet et Fils w Cognac	10·—

Obstalunki uskutecznia się natychmiast.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.